Redakcja: tel. 188.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa", 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata [illegible] z przesyłką pocztową [illegible] miesięcznie [illegible]
[illegible]
Rękopisów nadesłanych jak i [illegible], redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIV Nr. 198 Łódź wtorek 19 lipca 1938 r.

W sobotę odbędzie się pogrzeb zmarłej królowej — matki rumuńskiej.

BUKARESZT, 19. 7. — W związku ze śmiercią królowej matki ogłoszono sześcio miesięczną żałobę dla dworu i armii. Nuncjusz papieski, jako dziekan korpusu dyplomatycznego wyraził królowi współczucie w imieniu przedstawicieli państw zagranicznych.

Dziś rano zostaną zwłoki zabalsamowane. W godzinach popołudniowych otworzy król, w obecności królewskiej rodziny, premiera i ministra sprawiedliwości, testament zmarłej. W środę rano zostaną zwłoki zmarłej królowej przewiezione specjalnym pociągiem z Sinaia do Bukaresztu, gdzie zostaną wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę. Trumna zostanie przewieziona do Curtea de Arges, gdzie w kościele klasztornym spoczywają już zwłoki 2-ch pierwszych królów Rumunii: Karola I i Ferdynanda I.

Rumunia w żałobie



Zgon królowej-wdowy Marii był do przewidzenia, po krwotoku, o którym donosiliśmy wczoraj. Królowa zmarła wieczorem w zamku Peliszor koło Sinaia, pogrążając w żałobie rodzinę oraz cały zaprzyjaźniony naród rumuński. Królowa Maria była wnuczką królowej angielskiej Wiktorii i podobnie jak jej mąż król Ferdynand zmarła na raka.

Większe wygrane dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 19.7. — W dzisiejszym pierwszym cągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

25.000 zł — 115991
10.000 zł — 83195 136787
5.000 zł — 15531 7133 51354 58632 84940
2.000 zł — 103228 110144
1.000 zł — 27156 58677 122662
500 zł — 7022 53467 94351 124389
250 zł — 1272 4042 11257 15503 17357 20275 46211 57751 60668 64571 83227 89390 95517 98823 112141

Sowiecko-mandżurska polemika wywołała naprężoną atmosferę.

TOKIO, 19.7. — Prasa japońska donosi, że rząd japoński wysłał ponownie do władz sowieckich wezwanie natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich ze spornej strefy na granicy mandżursko-sowieckiej. Równocześnie mają się toczyć w dalszym ciągu między rządami Mandżukuo a ZSRR układy w sprawie załatwienia tego incydentu. Prasa dodaje, że atmosfera stworzona przez tę sowiecko-mandżurską polemikę jest bardzo naprężona i tokijskie koła polityczne wyrażają obawy, co do pomyślnego załatwienia tego incydentu.

Dalsze sukcesy powstańców
Nawet upał 50 stopni w cieniu nie zmniejszył zaciętości walk.

SALAMANKA, 19. 7. — Komunikat oficjalny powstańczej kwatery głównej: Wojska powstańcze posuwały się w dniu wczorajszym w dalszym ciągu naprzód na frontach castellońskim i Teruelu, łamiąc opór przeciwnika i zadając mu poważne straty. Droga z Fuente de Rubielos do Zucaina została przez powstańców w całości zajęta, zarówno jak położony przy tej drodze fort Arenoso.

Obszar na północ od tej drogi został uwolniony od nieprzyjaciela. Prócz tego zajęli powstańcy umocnione pozycje Villanueva de la Reina. Na odcinku Sueras nieprzyjaciel cofnął się, oddając swe pozycje w ręce powstańców.

Lotnicy powstańcy bombardowali w niedzielę port w Alicante oraz szereg dworców kolejowych, na których znajdowały się pociągi z amunicją i materiałem wojennym.

W poniedziałek stoczyło lotnictwo powstańcze wielką bitwę powietrzną, w której strącono 15 samolotów nieprzyjacielskich. W tym samym dniu w innej bitwie powietrznej, zostały strącone trzy aparaty rządowe. Samoloty rządowe zaatakowały wczoraj dworce kolejowe w Segorbe i Soneja. Szkody wyrządzone przez rzucone bomby są nieznaczne.

WIELKIE UROCZYSTOŚCI.

SARAGOSSA, 19. 7. — Na całym terytorium Hiszpanii powstańczej odbywały się wczoraj wielkie uroczystości ku uczczeniu drugiej rocznicy wybuchu powstania.

W większych miastach wygłosili przemówienia generałowie: Franco, Millan Astray i Fernandez Ciesta.

Organizacje kobiece rozdawały podarunki żołnierzom frontowym. Tymczasem na frontach nie zaznaczyło się w tym dniu żadne odprężenie i toczyły się tam zacięte walki wśród szalonego, dochodzącego do 50 st. w cieniu, upału

Adiutant osobisty kanclerza Hitlera w mieszkaniu lorda Halifaxa.

LONDYN, 19.7. — Niektóre dzienniki londyńskie, jak „Daily Telegraph" i „Daily Herald" donoszą, że przybyły w niedzielę do Londynu a opuszczający Londyn już dziś adiutant osobisty kanclerza Hitlera kapitan Wiedemann miał wczoraj dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych lordem Halifaxem.

„Daily Herald" donosi, że rozmowa posiadająca cechy ściśle prywatne, nie odbywała się w Foreign Office, lecz w prywatnym mieszkaniu lorda Halifaxa Głównym tematem rozmowy było, według przypuszczeń tych dzienników, zagadnienie czechosłowackie i kwestia zbrojeń Kanclerza Hitlera interesować miała również wymiana listów między Daladier a Chamberlainem, której treść zakomunikowana być miała ambasadorowi Włoch Grandiemu, ale nie została okazana ambasadorowi Niemiec.

Lipcowe sensacje paryskiej dziennikarki.
Czy Niemcy wkroczą do Czechosłowacji?
Nowy plan kanclerza Hitlera.

PARYŻ, 19.7. — Reporterka i kierowniczka działu dyplomatycznego francuskiego dziennika „L,Oevre" p. Genowefa Tabonis opublikowała ostatnio artykuł o nowym planie niemieckim przeciw Czechosłowacji. Informacje swoje uzyskała z dobrze poinformowanych obcych kół w Berlinie przy sposobności odwiedzin naczelnika włoskiego, generalnego sztabu, gen. Parianiego.

„Nie ulega wątpliwości — pisze — że Fuehrer nie chce w żadnym wypadku wywołać poważnej i ogólnej komplikacji. — Gen. Pariani jednak jest zwolennikiem nagłej gwałtownej wojny. Rokowania między Hitlerem a Parianim dotyczą prawdopodobnie rozmaitych tego rodzaju akcyj, na które możnaby się odważyć

bez ryzyka wywołania nowej wojny.

Kanclerz Hitler, który na pozór zrezygnował z natychmiastowej akcji przeciw Czechosłowacji, odłożył ją w rzeczywistości na czas późniejszy, bardziej dogodny, aż Niemcy będą lepiej przygotowane. W końcu maja br. został wypracowany nowy plan, który podobno ma wszelkie dane powodzenia. Podług tego planu miały być do dnia 15 lipcą br. skończone wszystkie przygotowania do natychmiastowe mobilizacji. Niemiecka dyplomacja miała wytworzyć taką sytuację, aby nowy plan się udał.

Wszystkie militarne, dyplomatyczne i gospodarcze przygotowania, które miały być skończone do 15 bm. mają Niemcy uczynić zdolnymi do zaryzykowania akcji bez powodowania jakiegokolwiek konfliktu w Europie środkowej i na Morzu Śródziemnym. Nowe pełnomocnictwa, które otrzymał marsz. Goering możnaby uważać za dowód o przekonaniu Niemiec co do swej gotowości wojennej. Dyplomacja niemiecka będzie mogła potem oczywiście nie obawiając się wywołać jakiegoś mniejszego konfliktu, oczywiście nie odważając się wywołać wojny powszechnej.

Rząd niemiecki nie chce naturalnie teraz wojny, ale kanclerz Hitler dąży do osiągnięcia nowych korzyści przy pomocy groźby wojny.

Według sądu miarodajnych i dobrze poinformowanych kół berlińskich — pisze w dalszym ciągu Mme Tabouis — można oczekiwać, że Niemcy w dogodnej dla nich chwili wtargną do Czechosłowacji. a równocześnie kanclerz Hitler uroczyście zapewni o swej pokojowości. W pierwszych dniach swej akcji przeciw Czechosłowacji, Niemcy ograniczyły by się na zachodzie tylko do obrony, a nawet ewakuowały swoje tereny, położone na zachód od Renu.

ZAMKNIĘTA FORTECA.

PRAGA, 19. 7. — Na uwagę zasługuje artykuł, jaki się ukazał w ostatnim numerze dwutygodnika oficerów czechosłowackich „Dustojnicki Listi", w którym autor major intendentury, doradza cywilnemu społeczeństwu robienie żelaznych zapasów żywności na przeciąg jednego miesiąca.

Autor wychodzi z założenia, że w razie możliwej wojny, Czechosłowacja będzie zamkniętą fortecą i że początkowo mogą zajść pewne trudności w zaopatrywaniu ludności cywilnej w artykuły spożywcze.

Dolar 5.27

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.11, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 14.52 i liry włoskie po 22.00.

Brytyjska para królewska udała się w podróż do Paryża.

LONDYN, 19.7. — Brytyjska para królewska opuściła o godz. 9 min. 10, wśród owacyj zebranych tłumów, dworzec Victoria, udając się w podróż do Paryża.

MIN. BONNET W DRODZE DO BOULOGNE.

PARYŻ, 19.7. — Minister spr. zagr. Bonnet opuścił Paryż o godz. 8 min. 20 udając się do Boulogne Sur Mer celem powitania brytyjskiej pary królewskiej. W pociągu zajął Bonnet miejsce w przedziale wraz z sir Eric Phippsem, ambasadorem W. Brytanii w Paryżu. Rozmowę z ambasadorem rozpoczął min. Bonnet od stwierdzenia, iż czuje się niezmiernie szczęśliwym z możności powitania królewskiej pary brytyjskiej w chwili wkroczena na ziemię francuską.

Dziewczyna porwana przez niedźwiedzia
Niezwykłe odkrycie myśliwych.

STAMBUŁ, 19. 7. — Prasa turecka donosi, że w lasach Brussa udało się myśliwym odnaleźć dziewczynkę w wieku 12—13 lat, uprowadzoną w swoim czasie przez niedźwiedzie. W chwili porwania dziewczynka miała około 2 lat.

Dziewczynkę umieszczono w domu dla obłąkanych w Bakirkoj (nad Bosforem), gdzie znajduje się pod opieką psychiatrów. Dziewczynka rzuca się na ludzi, drapie i kąsa, wydając pomruki jak niedźwiedź. W pierwszych dniach swego pobytu w szpitalu, dziewczynka zamiast się myć, oblizywała się jak zwierzęta. Obecnie pozwala się myć mydłem.

Skutkiem dziewięcioletniego przebywania wśród zwierząt dziewczyna stała się nienormalna i doktorzy nie mają nadziei wyleczenia jej.

Myśliwi, którzy ją złapali, opowiadają, że w chwili ujęcia robiła straszne wrażenie była bowiem zupełnie naga, włosy sięgały długości metra, paznogcie zaś były niezwykle długie i zakrzywione.

Księstwo Windsoru w Neapolu.

NEAPOL, 19.7. — Do tutejszego portu wszedł jacht „Gugsar" na pokładzie którego znajdują się książę i księżna Windsoru.

PODRÓŻE MATKI FARUKA.

GENUA, 19.7. — Wczoraj przybyła tu z Aleksandrii królowa-matka egipska. Po zwiedzeniu miasta udała się ona w dalszą podróż do Wenecji i Budapesztu. Na powitanie królowej matki pojawili się w porcie konsul egipski oraz liczni przedstawiciele egipskiej kolonii.

UROCZYSTOŚCI W ZAMOŚCIU.







W Zamościu odbyły się wielkie uroczystości przekazania armii darów ufundowanych przez społeczeństwo ziemi zamojskiej, oraz wręczenie Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu dyplomu obywatelstwa honorowego miasta Zamościa. 1) — Burmistrz miasta Zamościa wręcza Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi przy powitaniu chleb i sól. 2) — Marszałek Śmigły-Rydz dekoruje jeden ze sztandarów ufundowanych przez miejscowe społeczeństwo pułkom artylerii orderem Virtuti Militari. 3) — Włościanki pow. zamojskiego w strojach regionalnych defilują przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Katastrofa samochodowa sympatyków klubu sportowego.

BIELSKO, 19. 7. — Na szosie w Wyrach, powiatu pszczyńskiego, wydarzyła się ciężka katastrofa samochodowa, ofiarą której padli sympatycy B.B.T.S., zdążający na mecz piłkarski ich klubu z Ligocianką.

W niedzielę w południe zabrał niejaki Wiktor Karbczyk z garażu dra - dentysty Szopy w Bielsku samochód osobowy, by wraz z kolegami pojechać na mecz. W drodze na szosie, w chwili wyprzedzania innego samochodu, stracił Karbczyk panowanie nad maszyną i wskutek zarzucenia kół samochód wywrócił się, koziołkując kilkakrotnie i przykrywając znajdujących się wewnątrz: Karbczyka, 19-letniego Taika i 20-letniego Erwina Pieśnika, wszystkich z Bielska, którzy — z wyjątkiem kierowcy Karbczyka — odnieśli ciężkie obrażenia na całym ciele. 19-letni Borak doznał złamania podstawy czaszki. Wszystkie ofiary katastrofy samochodowej przewieziono do szpitala, zaś Borak w drodze do szpitala zmarł.

Nadmienić wypada, że Karbczyk nie posiadał pozwolenia na prowadzenie samochodu. Ciężka ta katastrofa wywołała przygnębiające wrażenie na mieszkańcach Bielska.

Kto powita wycieczkę młodzieży czechosłowackiej w Warszawie?

WARSZAWA, 19.7. — Z końcem bieżącego, lub z początkiem przyszłego tygodnia przybędzie do Warszawy większa wycieczka młodzieży czechosłowackiej, będącej odpowiednikiem czechosłowackich stronnictw politycznych agrariuszy, socjal-demokratów, narodowych socjalistów (beneszowców) Na terenie stolicy ukonstytuował się komitet przyjęcia wycieczki, w skład którego wchodzą przedstawiciele wydz. młodz. PPS., „Wici"„ Sekcji Młodych Warsz. Klubu Demokratycznego, Robotn. Inst. Ośw. i Kult. (ZZZ.), Koła Publicystów przy komitecie Str. Dem.

Pierwsze muzeum morskie w Warszawie.

Ciekawe zbiory hrabiego Ledóchowskiego.

WARSZAWA, 19. 7. — Mimo wciąż wzrastającego zainteresowania sprawami morskimi, niewiele osób wie, że w Warszawie w prywatnym lokalu biura propagandy i informacyj morskich St. hr. Ledóchowskiego (Przemysłowa 32) mieści się pierwsze i jak dotychczas jedyne w Polsce muzeum morskie, zapoczątkowane jeszcze w roku 1924.

Właściciel tej kolekcji, b. marynarz, Stanisław hr. Ledóchowski, wierny wyznawca maksymy: „vivere non necesse, navigare necesse est" od lat gromadzi wszelkiego rodzaju wiadomości i materiały z życia morskiego na całym świecie. W swoich zakładach przemysłowych stworzył poza tym warsztaty modeli okrętowych. gdzie według planów i sztychów wykonuje się wierne modele statków od najstarszych do najnowszych. Jak dotychczas warsztaty wykonały już kilkadziesiąt modeli najciekawszych typów statków od starych hiszpańskich fregat do nowoczesnych motorowców, dla propagowania zaś idei morskiej wśród szerokich mas społeczeństwa i dla wzbudzenia zainteresowania szerokiego ogółu flotą narodową — małe modele m-s „Piłsudski", m-s „Batory", kontrtorpedowiec „Grom", i „Burza". torpedowca „Ślązak", stawiacza min „Gryf" i łodzi podwodnej „Wilk"

Rozrastające się stopniowo muzeum zgromadziło jedyną w swoim rodzaju kolekcję modeli okrętowych, oraz tablic, ilustracji i wydawnictw, odnoszących się do życia morskiego we wszystkich częściach świata.

W chwili obecnej muzeum zajmuje 8-pokojowy lokal przy ul. Przemysłowej Nr. 32 w Warszawie. W specjalnie urządzonym pomieszczeniu znajduje się około 20 modeli statków, zarówno historycznych jak i nowoczesnych, modele lotnicze, oraz około 50 gablotek, wypełnionych wydawnictwami morskimi w różnych językach opisami portów, stoczni itd. Na uwagę zasługuje nadto bogaty zbiór fotografij i obrazów morskich. Uzupełnieniem tych eksponatów są plakaty, witraże, panoramy, oraz tablice, na których wywieszane są aktualne rozkłady jazdy poszczególnych linij okrętowych polskich i zagranicznych.

Muzeum jest dostępne do zwiedzania dla wszystkich po uprzednim porozumieniu telefonicznym nr. 972-35. Cieszy się ono szczególną popularnością wśród młodzieży szkolnej.

3.000 ROBOTNIKÓW PRZERWAŁO PRACĘ

Strajk w fabryce swetrów.

ŁÓDŹ, 19.7. — Dziś od rana rozpoczęty został strajk robotników fabryk, produkujących swetry. Trwające od dłuższego czasu rokowania z przedstawicielami pracodawców nie dawały rezultatu. Przemysłowcy z zasady odrzucali propozycje zawarcia układu, zwłaszcza, że robotnicy żądali podwyżki płac w wysokości 10 proc.

Wobec tego ogół robotniczy na odbytym wczoraj zebraniu postanowił przystąpić do akcji strajkowej.

Dziś strajk objął wszystkie fabryki swetrów na terenie Łodzi. Ogółem strajkuje około 3000 robotników.

RADIO I ROBOTNICY.

W lokalu przy ulicy Żwirki 4 odbyło się zebranie delegatów robotniczych przemysłu włókienniczego, zgrupowanych w Zj. P. Z. Z. W czasie obrad referat wygłosił p. Ignacy Lewiak, po czym podjęto szereg uchwał.

Na specjalną uwagę zasługuje jedna z nich, w której robotnicy domagają się od Dyrekcji Polskiego Radia wprowadzenia do programów radiowych godzinnej audycji dla robotników. Ogół robotniczy bowiem wychodzi z założenia, że zagadnienia związane z życiem klasy robotniczej traktowane są w radio po macoszemu. Z tego więc względu konieczne jest wprowadzenie audycji specjalnej dla robotników, tym bardziej, że robotnicy łódzcy są wyrazicielami poglądu na tę sprawę całego świata pracy w Polsce.

MAJSTROWIE W OCZEKIWANIU PIĄTKU.

Zatarg związku majstrów z dyrekcją Widzewskiej Manufaktury nie został jeszcze zlikwidowany. W sprawie zwolnienia dwu majstrów z pracy ma wydać w piątek bieżącego tygodnia opinię specjalna komisja techniczna.

DELEGACJA KELNERÓW W WARSZAWIE.

Dziś udała się do Warszawy delegacja związku zawodowego kelnerów w Łodzi, która interweniować będzie w sprawie niehonorowania przez cukiernie łódzkie procentowego wynagrodzenia, określonego zawartym układem zbiorowym. Delegacja zabiegać będzie również o rozciągnięcie warunków umowy zbiorowej dla kelnerów i kuchmistrzów, zawartej w Łodzi na inne ośrodki miejskie w Polsce.

DWIE KONFERENCJE.

W dniu dzisiejszym odbędą się w 14 obwodzie Inspekcji Pracy konferencje w sprawie likwidacji zatargów robotniczych dwu firm: Müllera przy ul. Senatorskiej 6 (przemysł włókienniczy) oraz Koplowicza (Kilińskiego 41).

U Müllera zatarg powstał na tle niewłaściwego obliczania należności za urlopy, robotnicy zaś f. Koplowicz (fabryka pudełek do zapałek) wystąpili do inspekcji pracy ze skargą na właścicieli wobec niehonorowania warunków umowy zbiorowej.

Nagły zgon inżyniera na polowaniu

STALOWA WOLA, 19.7. — Zmarł nagle w czasie polowania w Stalowej Woli wicedyrektor budujących się Zakładów Południowych, śp. inżynier Tołowiński. Przedwcześnie zmarły liczył dopiero 48 lat.

OZN przeciw otwarciu gimnazjum żydowskiego

CZORTKÓW, 19.7. — W Czortkowie odbył się pierwszy zjazd powiatowy członków i sympatyków OZN. Powzięto szereg uchwał, m. in. protestującą uchwałę przeciwko udzieleniu koncesji na otwarcie żydowskiego gimnazjum kupieckiego w Czortkowie, wychodząc z założenia, że istniejące gimnazjum kupieckie T.S.L. w zupełności odpowiada potrzebom Ciepłego Podola.

Słoneczny Wicuś

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 19 lipca. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura w śródmieściu wyniosła 19 stopni powyżej zera, najniższa w ciągu ubiegłej nocy 17 stopni. Barometr — 756 milimetrów — bez zmian.

Wiatry południowo - wschodnie

Szybowiec rozleciał się w powietrzu.

Pilot poniósł śmierć.

WARSZAWA, 19.7. — Onegdaj odbyły się na lotnisku szkoły pilotów w Masłowie wielkie imprezy lotnicze. Rozegrano konkurencje akrobatyczne na samolotach RW-10, skoki grupowe na spadochronach, nalot samolotów bombowych na lotnisko itp.

Z lotniska w Masłowie wystartowało ponadto do przelotów 22 szybowce, które w ramach VI Zawodów Szybowcowych wykonały w linii prostej 2750 km. Nie wszystkie wyniki indywidualne zawodów są dotąd znane. Brak jest na razie meldunku od pilota Zbigniewa Makulskiego.

Kierownictwo zawodów otrzymało smutny meldunek o tragicznej śmierci pilota Eugeniusza Makowskiego z Torunia. Wystartował on na szybowcu „Orlik' i obrał kierunek na Warszawę. W okolicach Końskich pilot dostał się w gęste chmury i szybowiec rozleciał się na kawałki. Pilot prawdopodobnie nie zdążył wyskoczyć ze spadochronem i poniósł śmierć.

Na miejsce katastrofy do Janowa udała się specjalna komisji techniczna z Masłowa, celem ustalenia przyczyny tragicznego wypadku.

Czy nie za dużo bójek?

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 19 lipca. — Wczoraj wieczorem w bójce przy ulicy Łomżyńskiej 22 odniósł rany tłuczone głowy, znajdujący się w stanie podchmielonym 47-letni Wilhelm Burnak, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 49.

Burnakowi udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego poczym przewiózł go do lokalu XIV komisariatu

(—) Na ulicy Napiórkowskiego 62-64 pobity został 44-letni Wojciech Słyścik, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 144. Odniósł on szereg ran tłuczonych zadanych tępym narzędziem.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego, po czym odwiózł go do domu na kurację.

ŁÓDŹ, 19.7. — Wczoraj wieczorem przejechany został przez tramwaj przy zbiegu ulic Milionowej i Kilińskiego jadący rowerem 30-letni majster ciesielski Jakson Stanisław, zamieszkały przy ul. Szarej 14.

Nieszczęśliwy odniósł szereg ran tłuczonych całego ciała oraz złamanie kości ciemieniowej czaszki i wstrząs mózgu.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił przejechanemu pierwszej pomocy, po czym przewiózł go do szpitala Poznańskich w Łodzi w stanie ciężkim.

DELIRIUM TREMENS TKACZA.

Rozpoznanie zmasakrowanego trupa.

ŁÓDŹ, 19. 7. — Dochodzenie w kierunku ustalenia tożsamości przejechanego przez pociąg na przejeździe kolejowym przy ulicy Limanowskiego — nieznanego mężczyzny, uwieńczone zostało pomyślnym rezultatem.

Ustalono, że tragicznie zmarłym jest 42-letni tkacz ręczny, Karol Bidner, zamieszkały przy ulicy Limanowskiego 98.

Jak wykazało dochodzenie Bidner — człowiek żonaty, ojciec dwojga drobnych dzieci, lubił często zaglądać do kieliszka co było powodem częstych starć małżeńskich. Ubiegłej soboty Bidner wyszedł w stanie podchmielonym na tor kolejowy, gdzie w napadzie delirium tremens popełnił samobójstwo, rzucając się pod koła pociągu.

Córka żydowskiego fabrykanta guzików przejechała 7-letniego chłopca

PIOTRKÓW, 19.7. — Onegdaj na ul. Narutowicza za ostatnią stacją benzynową miał miejsce tragiczny wypadek samochodowy. Prywatne auto, należące do częstochowskiego fabrykanta guzików, żyda Grossmana, a prowadzone przez jego córkę, Różę, najechało na przebiegającego jezdnię 7-letniego Tadeusza Ignasiaka. Ignasiak uderzony lewym błotnikiem poniósł śmierć na miejscu wskutek zgniecenia klatki piersiowej i pęknięcia podstawy czaszki. Auto, skutkiem gwałtownego zahamowania i skręcenia stoczyło się z wysokiego nasypu, przewracając się. Jadące nim dwie osoby — żona i córka Grossmana, Róża, która kierowała autem, odniosły lekkie obrażenia ciała skutkiem wypadku.

Kierowczynię auta osadzono w areszcie.

ŚMIERĆ PRZECHODNIA.

W osadzie Złoty Potok, znanej miejscowości letniskowej pod Częstochową, wydarzył się tragiczny w skutkach wypadek samochodowy.

Szofer, Piotr Cynke, z Radomska, prowadzący auto ciężarowe, będące własnością żydowskiej spółki Gross i Bialer w Radomsku, zatrzymał się w Złotym Potoku i pozostawiwszy samochód pod opieką głuchoniemego, udał się do pobliskiego sklepu po papierosy. Głuchoniemy opiekun, pozostawszy „sam na sam" z autem, począł majstrować przy motorze. W pewnej chwili auto, zwolnione z hamulców, ruszyło, staczając się po znacznej pochyłości. W tym momencie dostał się pod koła przechodzień staruszek o nieustalonym na razie nazwisku. Poniósł on śmierć na miejscu. Zalarmowana obsługa samochodu zdołała zatrzymać rozpędzony pojazd.

Oburzeni wypadkiem okoliczni mieszkańcy usiłowali dokonać samosądu na kierowcy auta, Piotrze Cynke. Przybyłej policji udało się wyrwać szofera z rąk wzburzonego tłumu, po czym umieszczono go w areszcie.

PIORUN UDERZYŁ W PLEBANIĘ.

SZKODY WYNOSZĄ 1000 ZŁ.

WIELUŃ, 19. 7. — Nad wsią Kadłub przeszła burza z ulewą i piorunami. W pewnej chwili grom uderzył w plebanię. Przerażeni lokatorzy od huku i wstrząsu, widząc, że pokoje są napełnione dymem i zapachem siarki, byli przekonani, że plebania się pali.

Jak się okazało piorun uderzył w szczyt plebanii. Na strychu wybił dwie dziury w murze i wpadł na ganek, skąd obleciawszy po wszystkich pokojach, wypadł drugim gankiem od strony zachodniej.

Wypadków z ludźmi nie było.

Po swojej „wizycie" piorun pozostawił szkody na około 1.000 zł., gdyż „hulając" po mieszkaniu, spalił całą instalację dzwonków elektrycznych, wybił 22 szyby, poniszczył drzwi i odrzwia, pokrycie dachu na ganku i aby pokazać którędy przechodził, poczernił ściany.

ŻYCIE PABIANIC.

Burza w okolicy Łasku.

Piorun poraził sołtysa.

Onegdajszej nocy nad wsiami leżącymi w pobliżu Łasku, a więc Barycza, Ldzaniem, Kolumną i innymi przeszła gwałtowna burza z rzęsistym deszczem, grzmotami i piorunami. Wieś Barycz została formalnie zalana wodą, potoki której wdzierały się nawet do chałup. Ulewny deszcze zalał również Kolumnę i Ldzań. Grzmot piorunów wstrząsał powietrzem raz po raz. rozjaśniając mroki nocy niesamowitym blaskiem. W porze wieczornej dnia onegdajszego podczas pierwszej fazy burzy piorun uderzył w kopkę świeżo skoszonego zboża, w której siedział ukryty przed deszczem sołtys wsi Barycz. Na skutek uderzenia pioruna sołtys uległ paraliżowi rąk i nóg.

IMPONUJĄCA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ.

Z inicjatywy i staraniem proboszcza kościoła pod wezwaniem N. M. Panny na Nowym Mieście ks. superiora Szadko zorganizowana została wielka pielgrzymka wiernych spośród mieszkańców Pabianic do Częstochowy. Wiadomość o mającej się odbyć pielgrzymce rozplakatowano na murach miasta, toteż napływ zgłaszających się był niezwykle liczny. W piątek ubiegłego tygodnia jako w dniu odjazdu pielgrzymki, na stacji kolejowej w Pabianicach zebrały się kilkutysięczne tłumy tj. uczestnicy pielgrzymki w imponującej liczbie około 2 tysięcy osób oraz ich krewni i znajomi, którzy przyjętym zwyczajem odprowadzali pielgrzymkę. Pielgrzymka przebywała w Częstochowie przez sobotę i ubiegłą niedzielę, w którym to dniu w godzinach nocnych powróciła do Pabianic. Zaznaczyć należy, że masowością swą pielgrzymka ta przewyższyła wszystkie poprzednie i liczbą uczestników zaimponowała nawet Częstochowie.

Nie dopisały jednak w organizacji pielgrzymki kolejowe tak w Pabianicach, jak i w Częstochowie: Na biletach podane były numery wagonów, do których posiadacze biletów mieli wsiąść, jednak wagonów o podanych na biletach numerach w ogóle nie było i każdy wsiadł gdzie tylko było miejsce. Przy dwóch tysiącach uczestników powstał z tego powodu wielki rozgardiasz, narzekania, a nawet kłótnie o miejsca. Fakt ten miał miejsce tak w czasie odjazdu jak i podczas powrotu do Pabianic. Następnie pociąg wiozący pielgrzymkę wlókł się niemiłosiernie długo, a szczególniej w drodze powrotnej. Piękny cel pielgrzymki oraz niezatarte podniosłe wrażenia z pobytu na Jasnej Górze u stóp cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej kazały zapomnieć wszystkim o trudach i niewygodach podróży.

Zresztą warto było trochę pocierpieć, aby doznać najgłębszych i najszlachetniejszych wzruszeń religijnych. Pielgrzymka pabianicka spotkała się na Jasnej Górze z przybyłą pieszo z Warszawy do Częstochowy pielgrzymką niewidomych. Widok tak dużej liczby nieszczęśliwych ślepców, modlących się przed cudownym obrazem o łaski dla siebie i swoich najbliższych utkwił głęboko wszystkim w sercach i sprawił niezatarte wrażenie, o którym będzie się pamiętało na zawsze.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Lotnik kalifornijski Douglas Corrigan, który wystartował wczoraj wieczorem do samotnego lotu przez ocean, wylądował dziś o godz. 14.30 w miejscowości Baldonnel w Irlandii. W chwili gdy lotnik uniósł się wczoraj z lotniska Floyd Bennetta nikt nie przypuszczał, że zamierza dokonać lotu transatlantyckiego, ponieważ samolot, na którym wystartował, był starą sprzed 9 lat maszyną zaopatrzoną w jeden motor o sile 175 koni.

Samolot pozbawiony był również instalacji radiowej. Przelotu dokonał Corrigan w ciągu 28 godzin 13 minut.

(—) Wymiana listów między Daladierem a Chamberlainem dotyczyła sprawy rokowań włosko - francuskich. Anglia zobowiązała się do niewprowadzania w życie paktu włosko - brytyjskiego o ile Włochy nie podejmą na nowo rokowań z Paryżem.

(—) Rząd czechosłowacki odbędzie jutro pod przewodnictwem prezydenta Benesza naradę nad statutem narodowościowym.

(—) Sejm odesłał wczoraj do osobnej komisji projekt ustawy o podatku od mąki i kaszy. Na posiedzeniu komisji był obecny wicepremier Kwiatkowski, który w swym przemówieniu podkreślił, że rządowi potrzebna jest ustawa celem utrzymania ceny żyta na poziomie 20 złotych i usunięcia przypadkowości w kształtowaniu się cen rolnych. Na plenum sejm uchwalił wbrew opinii senatu ustawę o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Zgodnie z opinią senatu sejm przyjął poprawki do ustawy przemysłowej ,m. in. o przymusie cechowym w poszczególnych rzemiosłach. Następne posiedzenie plenarne sejmu zwołano na czwartek. Będzie ono poświęcone całkowicie ustawie o podatku od męki i kaszy.

(—) Wczoraj w pobliżu Piaseczna wydarzyła się straszna w skutkach katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe firmy „Spółprzewóz" (Warszawa, Brukowa 22) zderzyło się z kolejką motorową warszawskich kolei dojazdowych. Wskutek zderzenia samochód został strzaskany, a jadące w nim 8 osoby odniosły tak ciężkie obrażenia cielesne, że w stanie beznadziejnym przewieziono jee do szpitala. Również uszkodzony został wagon kolejki.

(—) Na szosie krakowskiej pod wsią Grzędy w powiecie grójeckim, samochód ciężarowy, prowadzony przez Mieczysława Sobonia z Warszawy najechał na dwie furmanki rozbijając je. Jadący na jednej z furmanek 8-letni Abram Pozner wskutek odniesionych obrażeń w drodze do szpitala zmarł.

(—) Dzisiaj wieczorem odbędzie się pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego organizacyjne posiedzenie, poświęcone sprawie utworzenia w naszym mieście wyższej uczelni lekarskiej.

(—) Łódzki zarząd miejski doprowadza do właściwego stanu ulicę Pabianicką, układając tam kostkę bazaltową na podłożu betonowym. Przeznaczona do naprawy i przebudowy w roku bieżącym jedna trzecia robót na tej ulicy została już wykonana.

Na ulicy Piotrkowskiej trwają roboty przygotowawcze od ulicy Głównej. Jednocześnie wydział techniczny (oddział drogowy) zarządu miejskiego rozpoczął układanie kostki na podłożu betonowym przy katedrze od strony wschodniej.

W toku robót jest ulica Sienkiewicza od ul. Narutowicza. Wykonywa się tutaj jezdnię o podłożu betonowym. Ulica posiadać będzie krawężniki również na betonie.

Na ulicy Rzgowskiej porządkuje się przewody gazowe, zakłada rury o większym przekroju. Ulica ta otrzyma nowe oświetlenie gazowe. Prace na tej ulicy przeprowadza „Kanalizacja" oraz K.E.Ł, przystępująca do zmiany torów tramwajowych

(—) Dwaj stali mieszkańcy Konstantynowa Brunon Zyngier i Roman Bińkowski porwali przemocą do samochodu Annę Wiśniewską z Konstantynowa i zawieźli ją do Łodzi. Na ul. 11 Listopada Wiśniewska wybiła szybę, co zwróciło uwagę policji. Posterunkowi na motocyklach zatrzymali samochód i uwolnili porwaną.

(—) Wiceprezydent Kozłowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

ŻYCIE ZGIERZA

WYPADEK NA ULICY.

Onegdaj w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego róg Focha, Jan Szmid, zatrudniony w firmie „Bzura" udając się do najbliższego punktu lekarza Ubezpieczalni Społecznej nagle zasłabł i stracił przytomność. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził paraliż serca. Po natychmiastowych zabiegach w stanie beznadziejn. przewieziono go do miejsca zamieszkania przy ul. 3 Maja 51.

ZEBRANIE AKCJI KATOLICKIEJ.

Dziś o godzinie 8-ej wieczorem w sali domu parafialnego przy ul. Szerokiej 8 odbędzie się zebranie stowarzyszeń Akcji Katolickiej.

ŻYDZI UPRAWIAJĄ HANDEL W NIEDZIELĘ.

Już od niepamiętnych czasów w Zgierzu przy ul. 1 Maja 18 ręczna piekarnia będąca własnością Icka Korcarza czynna jest w każdą niedzielę i święto, w której równie wypieka się chleb i bułki oraz uprawia się handel. Ponadto przy pomocy wynajętych robotników świeże pieczywo roznoszone jest po filiach i sklepach kolonialno-spożywczych żydowskich.

Władze winny się tym zaj?

TRUSKAWIECKIE WODY W MODZIE

Amatorzy „Naftusi" i „Barbary".

Tajemnica powodzenia podkarpackiego zdroju

Truskawiec, w lipcu.

U skromnego źródła „Naftusi" rojno, jak gdyby pół Polski chciało zaczerpnąć życiodajnej wody, wypłukującej nie tylko szkodliwe kamyczki z głębi organizmu, ale i powracającej oczom zmęczonego walką o byt człowieka blask optymizmu. Cudowny ten zdrój nie zawiera żadnych uchwytnych składników poza lekkim jakby odległym posmakiem nafty i siarkowodoru, a jednak działanie tej chemicznie czystej wody jest tak widoczne nawet dla laika, że nie potrzebuje ona żadnych specjalnych zaświadczeń wybitnych uczonych, by zachować swoją sławę. Szeregi jej zwolenników rosną z roku na rok, a w godzinach „pojenia" kuracjuszy kroczy ku studni nieprzerwany poczwórny szereg pacjentów, którzy w demokratycznej równości cierpliwie posuwają się w kolejce ku czterem kranom, by napełnić swe szklanki i powoli wysączyć krystalicznie czysty płyn o oryginalnym posmaku.

Przeważa wiek dojrzały, a zwłaszcza mężczyźni, — chociaż nie brak i kobiet oraz dzieci, których przemiana materii nie funkcjonuje należycie albo nerki niedomagają. „Nerkowcy" odczuwają i chwalą dobroczynne działanie „Naftusi", pozbywając się przykrych bólów i konstatując z zadowoleniem, że dolegający a ważny organ już po kilku dniach zaczyna funkcjonować należycie. Źródło to znane od 150 lat, już w roku 1835, (to znaczy przed 103 laty) doczekało się pierwszego naukowego rozbioru, dokonanego przez chemika Torosiewicza, który stwierdził jej działanie moczopędne, odtruwające organizm przez zmniejszenie w krwi azotu pozabiałkowego i kwasu moczowego. Od tego czasu chemicy i lekarze nie wiele mogli dodać do pracy Torosiewicza i obecnie medycyna stosuje „Naftusię" u pacjentów, chorujących na zaburzenia przemiany materii, sklerozę początkową, mocznicę, nieżyt dróg moczowych lub kamicę nerkową.

„Naftusia" nie tylko przywraca zdrowie licznym rzeszom, ale i żywi tysiące ludzi, którzy dookoła niej zarabiają na swe utrzymanie. Bez magnesu „Naftusi", — solanki i inne źródła truskawieckie nie przyciągałyby więcej osób, jak inne prowincjonalne uzdrowiska podobnego typu. „Naftusi" należy zatem oddać pierwszeństwo w zasłudze podniesienia Truskawca do poziomu zdroju o niezastąpionych właściwościach.

Od roku 1936 coraz większe znaczenie zdobywa przedtem odłogiem leżące źródło wody gorzkiej „Barbara", która pobudza ruchy jelit i posiada własności żółciopędne. Zdrój ten leżący około pół kilometra od centrum Truskawca jest celem masowych porannych wędrówek kuracjuszy, którzy pragną swój aparat trawienia doprowadzić do porządku. W parku stoi figura N. Marii P., przed którą płoną liczne świeczki, ofiary odjeżdżających pacjentów. Kryty deptak przy źródle Barbary, posiada też inne jeszcze wody, stosowane przez amatorów: „Zofię", „Marię" i „Józię", których tablice orientacyjne z napisami „Ciepła Zofia" „Zimna Maria „Zimna Józia" są przedmiotem wielu mniej lub więcej niewinnych żartów i dowcipów.

Poza piciem wód szerokie zastosowanie mają kąpiele solankowo-siarczane oraz borowinowe. Te zabiegi uzupełnia w Truskawcu kuchnia dietetyczna stosowana według wskazówek lekarskich w przeważnej części licznych will i pensjonatów. Zasłużonym uznaniem cieszy się pod tym względem restauracja zakładowa oraz doskonała kuchnia dietetyczna p. W. Schweitzera. (Olimpia i Kornelia) odwiedzana od kilku lat przez licznych łodzian i warszawian. Wygody, komfort zapewniają swym klientom wille zakładowe dr. Jarosza: Farys i Goplana.

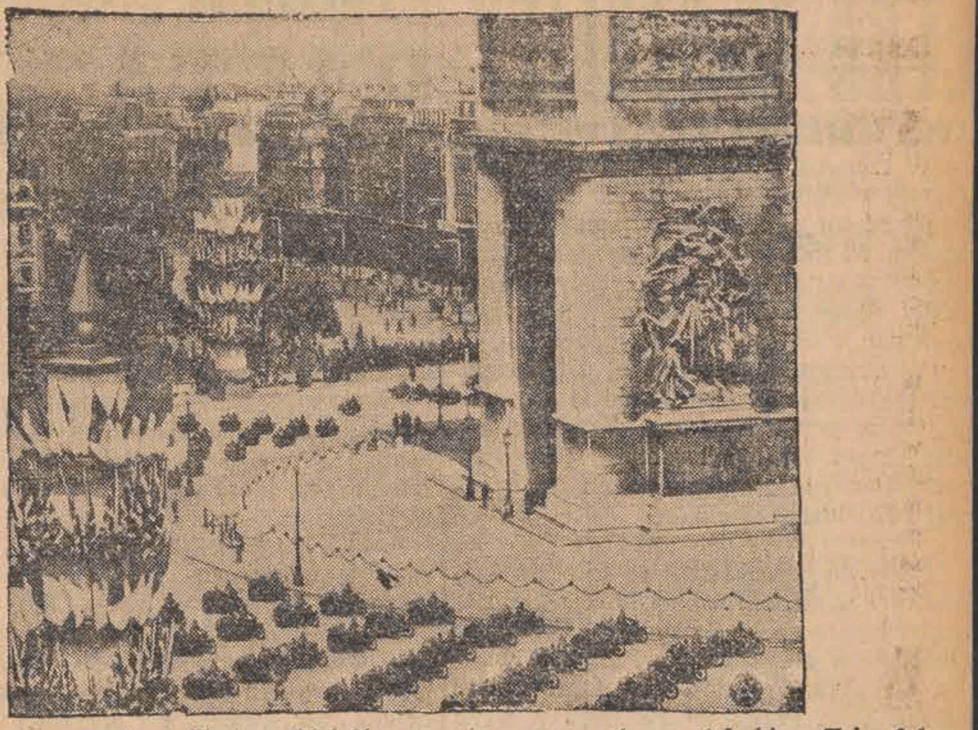
Z Łodzian w Truskawcu bawili ostatnio m. in. wiceprezydent Kozłowski, redaktor J. Stypułkowski z małżonką, starosta Rosicki, prezes Fiedler, ks. kan. Stańczak, dyr. Dzieniakowski i wielu innych.

Celem bliskich wycieczek jest las zakładowy Horodyszcze, dokąd codziennie zdążają setki kuracjuszy, by zażyć orzeźwiających spacerów w podgórskim powietrzu, przepełnionym zapachem drzew i kwitnących łąk. Dla amatorów kąpieli wodnych i słonecznych istnieje leżący o kilka kilometrów basen kąpielowy na Pomiarkach, wypełniony wodą siarczano-słoną. Masowemu korzystaniu z basenu stoi niestety na przeszkodzie dosyć drogi przejazd i wstęp. Zorganizowanie taniego, stałego przejazdu autobusami oraz wydatne obniżenie wstępu (przynajmniej w dni powszednie) niewątpliwie bardziej spopularyzowałoby kąpiele w pomiareckim basenie.

Z dalszych wycieczek popularnością cieszą się wyjazdy autobusami do Morszyna oraz w Bieszczady, których ośrodek Skole leży w znanej z pięknego położenia dolinie zamkniętej dookoła wysokimi górami. Nad rzeką Oporem zapobiegliwy burmistrz Skolego mjr. Szenk buduje obecnie piękny bulwar kamienny długości jednego kilometra, któregoby nie powstydziła się nawet Warszawa. Bulwar ozdobiony kwiatami, pięknie oświetlony wieczorem odbija się w nurtach Oporu, a na plaży nadrzecznej, zaopatrzonej w szereg przyrządów do gier i zabaw dla dorosłych i dzieci roi się od poszukujących wypoczynku i zdrowia w klimacie górskim. Wielu z kuracjuszy zdrojowisk, a głównie Truskawca i Morszyna wyjeżdża też do Skolego celem zakończenia swej kuracji i utrwalenia jej dobroczynnych skutków na długi okres zimowy.

F. P.

Z uroczystości święta narodowego Francji.



Efektowny moment defilady oddziałów zmotoryzowanych przed Łukiem Triumfalnym w Paryżu, w dniu 14 lipca.

Dzwonek alarmowy zdradził włamywaczy

Dramatyczny pościg na ulicach miasta

Była północ gdy w komisariacie policji w Puteaux zadzwonił telefon. Inspektor zawiesiwszy słuchawkę wykrzyknął: „Włamują się do składnicy poczty! jedziemy natychmiast". W minutę później inspektor i 3 policjantów jechało rozpędzonym autem poprzez słabo oświetlone ulice Puteaux z nabitą bronią, gotowi do walki w obronie prawa.

Zaznaczyć należy, że szef składnicy pocztowej wpadł na pomysł i ‚na wszelki wypadek" zainstalował specjalny dzwonek alarmujący komisariat policyjny w razie dobijania się do drzwi składnicy, której jedna strona wychodziła na tor kolejowy. Przed składnicą raptownie stanęło niebieskie auto policyjne w chwili gdy w małym podwórku przed otwartym barakiem czterech mężczyzn wyjmowało ołów, brąz, metal handlowy itp. towary.

— „Ręce do góry albo strzelamy!" — krzyknęli policjanci.

— „To i my będziemy strzelać!" odpowiedzieli włamywacze.

Na to policjanci dali 10 strzałów w powietrze. Mniej odważni złodzieje przeskoczyli płot i zaczęli uciekać przez tor kolejowy. Nadjeżdżał pociąg towarowy. Widząc przebiegające cienie przed lokomotywą maszynista zatrzymał pociąg. Policjanci wskoczyli do wagonu ażeby przebiec na drugą stronę.

— Nie skakać! Szyny elektryczne są pod prądem! odezwał się kolejarz.

Nie chcąc zaniechać pogoni policjanci zeskoczyli mimo wszystko na szyny. Prąd o tej godzinie był zmniejszony, dzięki czemu policjantom nic się złego nie stało. Pogonili więc za zbiegami, których dopadli na ul. Paul Bert. Niestety tylko jednego ze złodziei udało się schwytać, podczas gdy pozostali trzej zbiegli. Upadłszy na ziemię mężczyzna bronił się pięściami i nogami raniąc dwóch policjantów. Pomimo jego atletycznej budowy obezwładniono go. Jest nim 27-letni Marcel Chamelot, zamieszkały w Puteaux, dwa razy już karany. W komisariacie oświadczył, iż trudni się blacharstwem. Tymczasem wiadomo, że żyje on z „nocnych wypraw". Koło składu znaleziono ciężarówkę, kupioną przez Chamelota za 400 fr., która miała służyć do przewiezienia łupu.

Bawi się ze mną jak z lalką...

Najprzystojniejszy karzełek rozwodzi się.

Billy Curtis, w Hollywood, tak zwany „najprzystojniejszy karzełek w świecie" nie chce dalej być mężem „dla zabawki" dla pani Lois De Fee, która go bierze na kolana, gdy są razem i dlatego wniósł skargę o rozwód.

Curtis posiada trzy stopy i 11 cali wzrostu, podczas gdy wzrost żony wynosi sześć stóp cztery cale.

„Pieści się ze mną jak z lalką, — żalił się w sądzie Curtis. — Obawiałem się, że niebawem zacznie mi zawiązywać wstążki we włosy".

* * *

Cleveland, Ohio. — Sprawę o rozwód z żoną wniósł tu niejaki Edward Schaaf. Czuje on wielki żal do swej żony, z którą żyje dopiero od miesiąca nie tyle o to, że zabiera mu pieniądze z kieszeni, jak o to, że przy operacji tej rozdziera mu kieszenie i nie umie ich zaszyć.

* * *

Sacramento, Cal. — Sędzia Silar Orr zaopiniował, że żona ma prawo zaglądać do kieszeni swego męża i wziąć połowę pieniędzy, jakie się tam znajdują. Na podstawie pożycia małżeńsk. żona jest wspólniczką i ma prawo do połowy wszystkiego tego co posiada mąż.

Maria Hempel-Gierdawa

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 15

Przypomniała sobie, jak ojciec w pamiętnej dla niej rozmowie ze stryjem Adamem, mówił: „parweniusze! lepiej nie widzieć, co stanie się w ich rękach z piękną, magnacką rezydencją!"

Konstatowała, że rezydencja prezentuje się wspaniale i przynajmniej do tej pory nie zauważyła w niczym parweniuszostwa. Przeciwnie: urządzenie hallu na przykład z jego wspaniałymi starymi meblami, pięknymi obrazami i gobelinami — mówiło o znakomitym guście i wysokiej kulturze mieszkańców domu.

Minęło dobrych kilka minut zanim pośpieszono na przywitanie niecodziennego gościa.

Po prawej stronie hallu otworzyły się duże dębowe ciężkie drzwi i ukazał się w nich szpakowaty pan, dość wysokiego wzrostu, nieco otyły, o twarzy raczej drobnej, okrągłej.

„To ojciec artysty" — pomyślała maja — „a mój krewny".

— Jestem Andrzej Czarecki — przedstawił się Maji uprzejmie, podając jej rękę.

— Maria Zawieyska — odpowiedziała Maja. I bez wstępów zaczęła: Jak mam do pana mówić, bo wiem, że jest pan moim bliskim krewnym, nie mogę więc mówić do pana — panie. — Uśmiechnęła się miło.

— Jestem stryjecznym bratem pani matki.

— A więc moim wujem. Czy mogę mówić „wuju"?

— Bardzo proszę. Niechże pani zechce usiąść.

— Jeżeli ja mam mówić „wuju", to wuj mnie musi mówić po imieniu. Nazywają mnie zdrobniale Maja.

— Dobrze, Maju... Więc siadaj, proszę cię.

— Postanowiłam sobie, wuju, poznać rodzinę mojej matki. Z tym wyjechałam z domu. Los chciał, że zupełnie przypadkowo od razu poznałam syna wuja, Ksawerego, który wczoraj koncertował u księżnej Bogoryskiej. Talent nadzwyczajny! Oczarował nas wszystkich. Sam zresztą jest przemiły. Czy uprzedził wuja o mojej wizycie?

— Tak jest, mówił, że się pa..., że się wybierasz do nas.

— Gdzież się sam schował?

— Zaraz nadejdzie zapewne.

— A wujenka? Czy jest w domu? I ją przecież chciałbym poznać.

— Owszem jest i także niebawem przyjdzie tu do nas.

Ledwo to powiedział, z przeciwległej strony, weszła pani domu. Była drobna, sucha, jakby przedwcześnie zestarzała, źle uczesana i w pretensjonalnej sukni, zbyt jaskrawej jak na jej wiek i wygląd.

Maja podniosła się i podeszła do niej.

— Bardzo przepraszam, wujenko, że bez zaproszenia pozwoliłam sobie wasz dom najechać. Ale właśnie mówiłam wujowi, że zapragnęłam wszystkich was poznać...

Pani Czarecka, zakłopotana swobodnym byciem pięknej eleganckiej panny, nie bardzo wiedziała co odpowiedzieć i jak.

— Bardzo, bardzo... nam jest miło... Proszę niech pani siada...

— Tylko nie „pani" wujenko. Bardzo proszę mówić mi po prostu Maju, tak jak w domu mnie nazywają.

— Dobrze... ale tak bardzo od razu... po imieniu... — tłumaczyła się z zażenowaniem pani Czarecka. Mówiąc to usiadła, trochę niezręcznie i nie głęboko w fotelu.

— Widzisz, Maju — odezwał się jej mąż — twoja wujenka trudniej niż ja przyzwyczaja się do tej pięknej rezydencji, która obecnie do nas należy. Ciągle wydaje się jej, że tu za dużo miejsca jak na naszą nieliczną rodzinę.

— Co też ty mówisz, Andrzeju... — obruszyła się pani Czarecka. — Jemu się wydaje, że ja ciągle chcę być przy kasie w naszym dużym sklepie! Minęły te czasy i bardzo jestem z tego zadowolona.

— Każ, kochanie, — zwrócił się do niej tonem nieco protekcjonalnym pan Andrzej — podać nam herbatę. Maja po przejażdżce na pewno chętnie się czegoś napije.

Pani Czarecka skwapliwie przycisnęła dzwonek.

Po chwili ukazał się w drzwiach służący.

— Herbata! — wydała krótkie polecenie.

— Z jakiegoż to powodu przyszła ci, Maju, chęć poznania nas wszystkich? — odezwał się znowu pan Czarnecki.

— Bardzo zwyczajnie: wszyscy mają rodzinę ze strony ojca i ze strony matki. Chciałam być w takiej właśnie normalnej sytuacji.

— Więc tak z własnej inicjatywy?.. — pytał dalej.

— Najzupełniej.

—Hm... hm... — mruknął tylko w odpowiedzi i popatrzył na nią uważnie, a potem ciągnął dalej: — Sądziłem, że może szanowny ojciec twój...

— Ojciec w ogóle pozwala mi robić co mi się podoba — odpowiedziała Maja prędko, chcąc uprzedzić ewentualne drażliwe pytania w tej materii. I zaraz potem ciągnęła dalej:

— Więc wujostwo przedtem mieli jakiś duży sklep?

— Tak — zabrała głos pani Czarecka — w Warszawie, skąd ja sama rodem pochodzę. Mieliśmy duży sklep z materiałami pod firmą „Pochwalski", to moje panieńskie nazwisko.

—Ach, znam tę firmę znakomicie! — zawołała Maja. — Zawsze tam wszystko kupowałam i kupuję! Ale i teraz firma ta istnieje!

— Tak, ale zupełnie przeszła w ręce mojego brata.

— Bardzo się cieszę, że choć nie wiedziałam o tym, popierałam rodzinę. Nieraz jednak, pamiętam, kazałam materiały odsyłać sobie do hotelu, lub nawet na wieś, pod moim nazwiskiem — dlaczego nikt mi nie powiedział, że jesteśmy rodziną?..

Oboje Czareccy spojrzeli na siebie z pewnym zakłopotaniem, nie dając odpowiedzi.

— Wiem o tym, że były jakieś nieporozumienia, jakieś dramaty w życiu mego ojca... ale właśnie może przeze mnie można było coś w tym naprawić?.. — zauważyła Maja, obserwując bacznie obojga wujostwa.

— Nie chcieliśmy się do takich spraw mieszać — odpowiedział Czarecki — zwłaszcza, że...

— Że co?

W tym momencie przyniesiono herbatę. Jednocześnie zjawił się Ksawery. Jakkolwiek podobny w rysach do ojca i do matki — był tak odmiennym od nich typem, w całej swej postaci, w sposobie bycia, we wszystkim jednym słowem — że różnica ta aż rzucała się w oczy Maji.

— Dzień dobry panu, raczej dzień dobry kuzynowi! Cieszę się, że pana nareszcie widzę!

— Bardzo przepraszam, że nie od razu przyszedłem panią powitać, ale byłem właśnie bardzo zajęty...

— Nic nie szkodzi — rzekła Maja. — Nie należę do ludzi, którzy się łatwo obrażają.

Tymczasem pani Czarecka zabrała się do nalewania herbaty. Widać było, że chciała być wykwintną w ruchach i zaimponować tym Maji.

— Wujenko! — zwróciła się do niej raptem Maja — proszę mi pozwolić się wyręczyć! Niech mi się zdaje, choć przez chwilę, że jestem w tym domu — panną domu!

(d. c. n.)

Rozkosze lata.



Bobasek w wodzie.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W czerwcu rb. założono w Warszawie aparaty telefoniczne 517 nowym abonentom dzięki czemu na 1 lipca rb. stolica liczyła ogółem 68.566 abonentów dysponujących 85.649 aparatami. Systematyczny wzrost liczby abonentów i aparatów telefonicznych datuje się już od dłuższego czasu.

W obecnym stanie rzeczy, o ile tempo wzrostu liczby abonentów będzie utrzymane, już w przyszłym roku Warszawa będzie liczyła 100.000 aparatów telefonicznych. Powinno to spowodować zniżkę opłat i likwidację liczników.

* * *

Stan bezpieczeństwa na Pelcowiźnie pogarsza w dużym stopniu brak dostatecznego oświetlenia tej dzielnicy. Cały szereg ulic tonie w ciemnościach. Poza tym wiele ulic nie posiada wodociągów i kanalizacji. Zarząd Tow. Przyjaciół Pelcowizny, wznowił ostatnio energiczne starania, aby choć częściowo usunąć ten katastrofalny stan rzeczy już w bieżącym sezonie budowlanym.

* * *

Samorząd adwokacki zdecydował podjąć akcją mającą na celu spowodowanie restrykcji przy wydawaniu zezwoleń na prowadzenie biur pisania podań do władz sądowych i administracyjnych.

Naczelna Rada Adwokacka wystąpić ma o uchylenie ustawy z dnia 28-go marca 1933 r. o prowadzeniu biur pisania podań.

Poza tym samorząd adwokacki domaga się, aby wydane w swoim czasie koncesje, które tracą moc nie były ani odnawiane ani prolongowane.

* * *

W centralach warszawskich banków przeprowadzono w ostatnich tygodniach wobec zaobserwowanego wzmożenia ruchu w bankowości prywatnej doangażowanie nowego personelu. Do pracy przyjęto 40 osób.

W ten sposób znikło całkowicie bezrobocie wśród bankowców.

Wykwalifikowani pracownicy, którzy podlegli redukcji w okresie kryzysu przed trzema, czy czterema laty zostali już wszyscy ponownie zatrudnieni.

* * *

Dojazdy do garażów zbudowanych w domach są utrudnione z powodu dużej różnicy w poziomie między chodnikiem i jezdnią. Konieczne jest złagodzenie wjazdu do bram przez ułożenie specjalnych krawężników mających łagodniejszy spadek.

* * *

Na wiadukcie Ks. Poniatowskiego powstały duże dziury w asfalcie, co utrudnia ruch kołowy na tej centralnej arterii komunikacyjnej. Niezbędny jest zasadniczy remont, gdyż doły zagrażają bezpieczeństwu jazdy.

Krateczki.

PALTA W SZATNIACH

Młodociani przestępcy.

Podobno u nas jest gorzej niż gdzieindziej. Tak twierdzą ludzie wybitnie obciążeni dziedzicznym pesymizmem (na przykład: synowie właścicieli zakładów pogrzebowych, dzierżawcy teatrów itd.).

Zresztą niektórzy cudzoziemcy również uważają, że u nich jest lepiej. Niedawno spotkałem w wagonie kolejowym pewnego Belgijczyka, który gorąco chwalił sytuację w Belgii.

— U nas w Belgii — mówił — nie ma zupełnie bezrobocia, ani kryzysu. Ludzie po prostu pływają w złocie. No, a pan?

— Ja, niestety, nie umiem pływać.

Uważam, bez żartów, że i u nas nie jest znowu tak źle. W każdym razie jest często dość wesoło. Na przykład ubiegłej nocy aresztowano dwóch moich znajomych za wywołanie awantury na ulicy i zakłócenie spokoju publicznego. W komisariacie dyżurny przodownik, zdenerwowany pracą, krzyknął na nich:

— Znowu awantury pijackie?!

— Nieprawda! — oburzyli się moi znajomi. — My wcale nie jesteśmy pijani, przeciwnie, należymy do stowarzyszenia abstynentów i nigdy nie bierzemy kropli wódki do ust.

— To dlaczego panowie urządzacie awantury na ulicy? — pyta zdziwiony przodownik.

— Tylko dla propagandy! Chcieliśmy dowieść, że nawet bez alkoholu także można urządzać awantury na ulicy!

I gadaj tu z takimi. Naturalnie, pan przodownik rozgniewał się i... ale mniejsza z tym. Wróćmy do charakterystyki obecnych czasów, które — jak się rzekło na wstępie — nie są znowu takie złe. Przekonać się o tym łatwo po chwilce zastanowienia. Ostatecznie przecież, jaka jest różnica pomiędzy człowiekiem bogatym a biednym? Bogaty ma milion złotych długu, a biedny ze dwa złote.

Zresztą bogactwo jest także pojęciem względnym. Gdy człowiek żeni się tzw. „bogato“, wydaje mu się przed ślubem, że zrobił Bóg wie jaki świetny interes. Tymczasem po ślubie przekonywuje się, że żona, która mu dała w posagu, powiedzmy, dziesięć tysięcy złotych, ma wymagań i pretensyj co najmniej na sto tysięcy. Kup jej srebrnego lisa, bo przecież dałam ci posag! Kup jej samochód, bo przecież dostałeś posag, czy nie? Wywieź ją na lato „zagranicę, bo przecież nie poto dawała ci posag, żeby gnieździć się w jakimś Orłowie!

Zaczynasz, bracie, przeklinać, żeś się żenił z posagiem i wszystkich znajomych kawalerów namawiasz na małżeństwo bez posagu, które kalkulują się znacznie taniej i przyjemniej. Przynajmniej nikt nie będzie ci wymawiał nieszczęsny posag. I nie żeń się, bracie, również nigdy z kobietą, która już kiedyś była zaręczona, bo przy każdej kłótni małżeńskiej będzie lamentowała, dlaczego była taka głupia i nie wyszła za mąż za tamtego, tylko za taką niedorajdę, jak ty.

SZATNIA.

17-letni Henryk Rutkowski, bez stałego miejsca zamieszkania, mimo młodego wieku, dobrał sobie do pomocy jeszcze młodszych wspólników: 12-letniego Wiesława Karsza i 15-letniego Jana Kubiaka, wspólnie z którymi zainteresował się szatniami szkolnymi. Do szkoły ciągnęła go nie tyle wiedza, ile palta wiszące w szatniach.

Pewnego dnia młodociana szajka zorganizowała napad na szatnię szkoły powszechnej przy ulicy Smugowej i skradła palto Zdzisława Różańskiego, które następnie sprzedano za całe trzy złote.

Szajkę wykryto a jej herszta, Henryka Rutkowskiego, Sąd Grodzki skazał na dwa miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

Panika w biurze Ubezpieczalni

WIZYTA SZALEŃCA Z NOŻEM.

Ze Lwowa donoszą:

W Ubezpieczalni wydarzył się wypadek, który spowodował, że kilku urzędników rozchorowało się nerwowo. Mianowicie do biur Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Rutowskiego przybył jakiś osobnik, a jak się następnie okazało, był to 28-letni Greczyn Dymitr, brukarz ze Zniesienia. — Osobnik ów pozostawał w leczeniu u lekarza specjalisty, a następnie, po stwierdzeniu u niego niebezpiecznej choroby, skierowany został do szpitala. Kiedy Greczyn otrzymał asygnatę do lekarza, począł się domagać, aby wypłacono mu zasiłek, który zresztą mu się nie należał. Oczywiście urzędnik dyżurny nie mógł spełnić żądań Greczyna i odmówił mu wypłacenia zasiłku.

Greczyn odszedł do miasta, a następnie wrócił w towarzystwie dwóch kolegów, którzy najwidoczniej namówili Greczyna, aby próbował steroryzować urzędnika, co ujdzie mu bezkarnie, ponieważ — jak mówili — ma „patent na wariata“. Kiedy Greczynowi powtórnie oświadczono, że nie dostanie zasiłku i polecono udać się do szpitala, ten wraz z przybyłymi kolegami rozbił drzwi, dzielące biuro od poczekalni i z dobytym sztyletem rzucił się na urzędników. Powstała panika, wszyscy urzędnicy rzucili się do ucieczki. Tymczasem Greczyn z dobytym sztyletem stanął koło jednego z urzędników i pod terorem nakazał mu wypisać sobie asygnatę na zasiłek. Na szczęście w tym czasie nadszedł jeden ze znanych sportowców lwowskich, bokser P., który widząc, co się święci, unieszkodliwił awanturnika. W międzyczasie zawiadomiono policję. Na widok policji Greczyn wpadł w szał, pogryzł jednego z policjantów, aż wreszcie musiano posłać po kaftan bezpieczeństwa.

Moralni sprawcy awantury, koledzy Greczyna, zbiegli na widok nadchodzącej policji.

BŁYSKAWICZNE „TEMPO“ SPRYCIARZA.

Niezwykłe pismo w Sosnowcu.

Z Sosnowca donoszą:

27-letni Izrael vel Igor Demian z Monasterzysk, powiat Buczacz, zamieszkały ostatnio w Katowicach i Sosnowcu, przystąpił w roku bieżącym do wydawania miesięcznika pn. „Tempo“, obiecując każdemu setnemu prenumeratorowi, który opłaci całoroczny abonament darmo los loterii klasowej na wszystkie klasy danej loterii.

Humorystyczna ta obietnica naraziła Demiana na zatarg z władzami. Zwrócił się on bowiem do dyrekcji loterii w Warszawie z prośbą o przyznanie mu... bezpłatnie losów, z uwagi, że w ten sposób robi on propagandę loterii.

Dyrekcja okazała małe zrozumienie dla tej propagandy i przekazała całą sprawę inspektorowi Ochrony Skarbowej w Katowicach, z uwagi na fakt, że konkurs ten kolidował z ustawą o loterii.

W trakcie wdrożonych dochodzeń okazało się, że Demian nie uczynił zadość obowiązującym ustawom prasowym i wydawnictwo swoje prowadził, ignorując zupełnie wszelkie przepisy zarówno skarbowe, jak i administracyjne.

Tak więc z jednego pomysłu Demian ma w efekcie kilka spraw.

Pismo Demiana drukowane było w jednej z sosnowieckich drukarń — bez zezwolenia władz i przedkładania do cenzury.

Na tytułowej stronie „Tempa“ wydrukowany był napis, głoszący, że „pismo redagują sami czytelnicy“! Dzięki oddaniu „redakcji“ pisma w ręce „czytelników“ (administracja została w rękach wydawcy...) *Demian zdobył wielu prenumeratorów i zainteresował swym miesięcznikiem wielu zagłębiowskich grafomanów. Między innymi współpracownikami „Tempa“ było kilku uczniów zagłębiowskich szkół średnich.*

RADIO-KĄCIK.

WTOREK, 19 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 „Leoniszki“ — transmisja z kolonii wypoczynkowej dla dzieci — z Wilna
15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Orkiestra mandolinistów — z Wilna
16.45 Motocyklem po Polsce — opowiadanie
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Pasikonik i jego piosenka — pogadanka — z Wilna
18.10 Koncert symfoniczny z Krzemieńca (przez Lwów)
19.10 Ostatni za życia Tad. Czackiego popis w Gimnazjum Krzemienieckim
19.25 Pogadanka aktualna
19.35 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
W przerwie I.: „Ciarachy na letkim powietrzu“ — monolog
W przerwie II.: „Przemiana materii“ — skecz
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Lekka audycja muzyczno - słowna z Katowic
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
17.00 Rynek owocowy w Łodzi — pogadanka gosp.
17.15 Melodie z polskich filmów dźwiękowych — płyty
17.35 Wiersze Mariana Niżyńskiego — recytacja
17.50 Poradnik sportowy lokalny
17.55 Odczytanie programu
21.00 Życie kulturalne
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Koncert rozrywkowy

ŚRODA, 20 LIPCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

7.15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wjo-
6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Katowic
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 Audycja dla dzieci
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
16.45 Żagiel a silnik na okrętach szkolnych — odczyt
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Ogrody wieku oświecenia — felieton (z Poznania)
18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej
18.45 „Młodzieniec z piórem bocianim“ — baśń chińska (z Poznania)
19.00 Koncert rozrywkowy z sali Y.M.C.A.
W przerwie około g. 19.50: Pogadanka aktualna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 „Chopin a Polska Ziemia“: „Mazurek zdobywa świat“
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Muzyka symfoniczna Schuberta — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny, pogadanka aktualna w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Muzyka popularna — płyty
17.20 Wesoły dymek z komina: „Kanikuła“
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Poradnik sportowy dla robotników
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

Pożar w kinie „Casino“

Przytomny operator.

Z Sosnowca donoszą:

Miejska straż ogniowa w Sosnowcu zawezwana została do pożaru, który wybuchł w kabinie operatora kina „Casino“ na Pogoni.

Ogień został wkrótce przy użyciu aparatów tlenowych zlokalizowany i ugaszony, film jednak spłonął. Operator, który usiłował zerwać taśmę filmową, uległ poparzeniom.

Dzięki temu, że publiczności było stosunkowo mało i pożar zauważono wcześnie, paniki żadnej nie było, choć kłęby gryzącego dymu napełniły wkrótce salę kina, a nawet ulicę.

Jak ustalono, pożar powstał od lampy łukowej, od której zapaliła się taśma filmu. Aparat filmowy uległ zniszczeniu. Straty znaczne.

Jest to już drugi w ostatnich dniach pożar w kinie w Sosnowcu.

LIZA LAURENT-MAJER.

Fałszywy alarm.

Pan Albin Luturin należał do kategorii tak zwanych mężów „absolutnie pewnych“.

Ożeniony późno, po młodości spędzonej statecznie przy biurku pisarza magistrackiego; ożeniony po czterech latach zabiegów, w ciągu których zmagał się z brakiem odwagi na oświadczyny formalne był dla pani Krystyny Luturinowej typem idealnego męża, którego urabiając powoli na swą modłę przeistoczyła z czasem w istnego sługę i niewolnika najdrobniejszych swych kaprysów.

Łatwo wobec powyższego zrozumieć, iż trudno jej było pogodzić się z faktem który bywa w wielu stadiach małżeńskich tolerowany.

Być może, iż pani Albinowa Luturin nie była kobietą współczesną. Miała wówczas lat czterdzieści, pan Albin zaś dobiegał pięćdziesiątki.

Despotyczna z natury narzucała wolę swą potulnemu mężowi. Wydzieliwszy mu spaniałomyślnie sumę X z jego miesięcznej gaży, którą wręczał jej nietkniętą, zwykła mówić tonem wyniosłym:

— Oto masz na twoje drobne wydatki, mój kochany Pięćdziesiąt franków powinno wystarczyć na twój bilet tam i z powrotem na twój tytoń. Reszta należy do mnie. Ja myśleć będę o wszystkim. Ty nie trwoń pieniędzy, mój drogi. Czasy są ciężkie.

Żeby mąż tego pokroju, nie umiejący omal zrobić kroku samodzielnie, potrzebujący stale pomocy swej żony, nie mogący obejść się bez niej, polegający nie tylko w domowych lecz wszystkich swoich osobistych i służbowych sprawach na zdaniu małżonki; żeby mąż taki ograniczony, tak mało mający męskości w sobie, mógł zdobyć się, odważyć na coś podobnego — tego byłoby za wiele!

Jakto! Jedna kobieta nie wystarczała mu?!

Na samą myśl o tym, pani Krystyna Luturinowa wzruszała lekceważąco ramionami.

Dwie kobiety dla takiego jak on mężczyzny?! Rzecz nie do wiary! Nie dająca się wytłumaczyć! Obu...rza...ją...ca!

Niektórzy z mężczyzn mają tyle wdzięku w sobie, taki nieodparty urok bije od nich, że kobiety padają im same w objęcia!..

Inni znów posiadają niepohamowany temperament ponoszący ich albo wrażliwe serce poety, które ich gubi...

Inni jeszcze mają żony zbyt chłodnego usposobienia!...

Tutaj?.. Nic podobnego! Ani wdzięku, ani uroku, ani sentymentalizmu z jednej strony, ani chłodu z drugiej.

Czemuż więc przypisać skandal?

Trzeba przede wszystkim wiedzieć jakim sposobem fakt doszedł do uszu pani Krystyny Laturinowej. Nie tradycyjną już szablonową drogą anonimowego listu bynajmniej. Przyjaciółka pani Albinowej w uniesieniu delikatności poinformowała ją żywym słowem, z jak największą ogłędnością rzecz prosta, o tym, że widziała kilkakrotnie jej małżonka wchodzącego o godzinie osiemnastej do umeblowanego hoteliku przy ulicy Vaugirard numer 36 ter.

Czy wyjawienie sekretu tego spowodowane było jakąś urazą osobistą, czy nikczemną zachcianką poróżnienia dobrego stadła małżeńskiego, czy też wrodzoną szczerością po prostu, Bóg raczy wiedzieć.

Pani Krystyna Laturinowa, kobieta przezorna i doświadczona, wiedząc jak bardzo ludzie lubią sobie strzępić język na honorze swych bliźnich postanowiła przekonać się o prawdzie słów swej przyjaciółki naocznie.

Krążąc z daleka wokoło wskazanego miejsca zobaczyła istotnie męża swego śpieszącego do hoteliku. Szedł szybkim krokiem z miną zaabsorbowaną i nieco wylękłą.

Pani Albinowej zabrakło tchu w piersiach. Zdoławszy jednak opanować usprawiedliwiony gniew wróciła do domu z mocnym postanowieniem przyłapania winowajcy nazajutrz na gorącym uczynku.

Następnego dnia, po bezsennie spędzonej nocy udała się przed osiemnastą godziną na czaty. Ukryta w bramie sąsiedniej kamienicy ujrzała pana Albina zmierzającego do hoteliku. Miał wygląd rozpromieniony, zwycięski prawie tym razem.

Fala krwi uderzyła pani Krystynie do głowy. Zdecydowana jednak wtargnąć do miejsca schadzki w najbardziej drastycznym momencie epizodu przeczekawszy kwadrans udała się energicznym krokiem do odźwiernej domu numer 36 ter.

— Jaki pokój zajmuje ten pan, który wszedł tu przed chwilą? — spytała tonem lodowatym.

— Nie mogę, niestety, poinformować pani — odparła stróżka — gdyż pan, o którym pani mówi, nie życzy sobie tego. Otrzymałam formalny rozkaz nie wpuszczania nikogo do niego.

— Rozumiem, rozumiem doskonale! — podchwyciła rozmówczyni jej wyniośle — ale sądzę, że pani mogłaby zrobić wyjątek dla mnie, jestem jego żoną — dodała z naciskiem.

— Proszę iść w takim razie, wątpię jednak by ten pan wpuścił panią. Jest w pokoju Nr 26, ósme drzwi na prawo — nadmieniła odźwierna z lekkim wzruszeniem ramion.

Walcząc z wszystkich sił z ogarniającą ją trwogą na myśl o wstrętnym widoku jaki mieć będzie przed oczyma za chwilę i zadając sobie pytanie jak ma zareagować nań, biedna pani Krystyna wdrapała się z trudem na piąte piętro.

W niekończącym się korytarzu natykała się na podejrzane pary i na mężczyzn niedbale odzianych — świadectwo ohydnej rozpusty!..

Stanąwszy przy drzwiach numer 26 pani Laturinowa nadstawiła uszu spodziewając się i bojąc usłyszeć jakieś głosy.

W wewnątrz pokoju jednak była cisza; milczenie gorsze od największego zgiełku.

Z sercem łomocącym w piersi prawowita małżonka położyła machinalnie rękę na klamce, gotowa wołać i dobijać się, gdyby drzwi zamknięte były na klucz i nagle.. znalazła się w niewielkim pokoju, gdzie słaby ogienek dogasał na kominku, żelazne łóżko stało w jednym rogu i stół założony papierzyskami w drugim.

Siedzący przy nim pan Laturin obejrzał się i zaczerwienił jak dziecko przyłapane na gorącym uczynku. Po za nim nie było w pokoju nikogo.

—Ach! Nie rób mi sceny. Krystyno! — odezwał się zmieszany — wyobraź sobie, że zmniejszono mi gażę! Nie moja w tym wina. Obcięto ją wszystkim. Więc... żeby nie martwić ciebie postanowiłem zaradzić złemu sam.

Udało mi się doskonale — ciągnął z triumfującą miną dalej — dostałem pisemną robotę od kupcowej z narożnego sklepu kolonialnego i nie chcąc przeszkadzać ci wynająłem ten pokój. Mimo to zostało mi jeszcze dwieście franków dla wyrównania naszego budżetu.

— Jak gdybyś nie mógł pisać w domu — ofuknęła go żona — tym bardziej, że wynajęcie tego pokoju wyrabia nam ładną opinię. Gdybyś wiedział co pani Durierowa myśli o tym?!

— Nie?! Naprawdę? — podchwycił pan Albin z błogim uśmiechem — mówiła ci co?!.. Chodź, Krystynko! Niech cię uściskam! Opowiedz mi to ze wszystkimi szczegółami! Jakże się cieszę!

— Biedaczysko! — mruknęła pani Laturinowa półszeptem do siebie. **Tł. J. S.**

SPORT.

Wilimowski... Nejedly... Meazza.

Powitanie brazylijskich piłkarzy w ojczyźnie.

W Rio de Janeiro owacyjnie witano reprezentacyjnych piłkarzy brazylijskich po powrocie z Europy.

Entuzjazm tłumów był tak gorący, że musiała interweniować policja, aby uchronić piłkarzy od naporu publiczności. Kilkanaście osób zabrało pogotowie ratunkowe.

W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, słynny piłkarz Leonidas oświadczył, że spośród wszystkich piłkarzy zgromadzonych na mistrzostwach świata, największe wrażenie wywołali Wilimowski, Nejedly i Meazza.

Warto zaznaczyć, że gracze brazylijscy mieli szczególną pretensję do swego speakera radiowego, który w swych transmisjach ujemnie wyrażał się o brutalnej grze brazylijczyków. Speaker powrócił do kraju na innym statku niż piłkarze, obawiając się, że mu „wygarbują skórę", jak mu to obiecywano.

Brawo Jędrysik!

Ostatnia konkurencja pływackich mistrzostw Polski.

W dniu dzisiejszym odbył się ostatni akt pływackich mistrzostw Polski, bieg na 1500 m stylem dowolnym panów.

Jak było do przewidzenia zwycięstwo bezapelacyjnie uzyskał Jędrysik w b. dobrym czasie 22:17, który jest tylko o pół minuty gorszy od rekordu Polski, należącego do Karliczka (21:43,4).

Jędrysik prowadził zdecydowanie od startu i pozostawił następnego z kolei zawodnika o 80 m za sobą, a ostatni zawodnik przyszedł o 300 m z tyłu.

Wyniki tej konkurencji są następujące:

1) Jędrysik 22.17, 2) Bojowy (Legia) 23.49,3, 3) Żubowicz (Legia) 24.03,6, 4) Jankowski (EKS) 24.16., 5) Karliczek II-gi 24.22,6, 6 Ratajczak (Poznań) 24.37.

W niedzielę wieczorem na zakończenie mistrzostw odbyło się rozdanie nagród. Nagrodę przechodnią ministerstwa WR i OP zdobyła za 190 m dowolnym Dawidowiczówna.

Nagrodę przechodnią PUWF za sztafetę 4x100 m pań — otrzymała drużyna EKS Katowice.

Nagrodę komendanta głównego PP. gen. Kordian - Zamorskiego — Jędrysik.

Nagrodę przechodnią burmistrza m. Bielska — Maerz za skoki z wieży.

Nagrodę magistratu m. Bielska za sztafetę 3x100 m pań — drużyna EKS.

Nadto nagrodę Polskiego Związku Pływackiego uzyskał Jędrysik.

Lekkoatleci polscy na 4-ym miejscu

wśród wszystkich państw świata.

Królewiecka „Allgemeine Ztg." omawia w dłuższym artykule rozegrany niedawno mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

Dziennik stwierdza, że zwycięstwo Niemiec wynika przede wszystkim z faktu, że Niemcy rozporządzają znacznie większą liczbą dobrych zawodników.

Ostatnio jednak i w Polsce prowadzona jest praca nad szkoleniem narybku, a wyniki Wirkusa, Gąssowskiego, Zasłony, Marynowskiego i Staniszewskiego dosadnie świadczą o poczynionych postępach.

Dziennik klasyfikuje lekkoatletów polskich na 4-ym miejscu wśród wszystkich państw świata, razem z Węgrami, Japonią i Włochami. Przed Polską trzecie miejsce dziennik oddaje Anglii, drugie — Szwecji, Finlandii i Niemcom, a pierwsze — Stanom Zjednoczonym.

ZWYCIĘSTWO WŁOSKIEJ DRUŻYNY.

W meczu piłkarskim o puchar Europy Środkowej rozegranym w Kladno w obecności 15000 widzów, włoska drużyna klubu Juventus pokonała czeski SC Kladno 2:1 (1:1).

DZIS START POLSKICH LEKKOATLETÓW W BERLINIE.

Dziś, 19 bm. na międzynarodowych zawodach w Berlinie startuje trójka lekkoatletów polskich — Walasiewiczówna, Gąssowski i Staniszewski.

Sport w kilku słowach.

Po tygodniowej przerwie spowodowanej rozgrywkami o puchar Pana Prezydenta, w nadchodzącą niedzielę kontynuowane będą rozgrywki o awans do Ligi.

Mistrz Łodzi Union - Touring jedzie do Warszawy, gdzie rozegra spotkanie z Legią. Mecz ten ma dla łodzian doniosłe znaczenie, pokonali oni bowiem już dwóch przeciwników w swej grupie, a jeśli uda im się zdobyć jeszcze punkty w spotkaniu z Legią, będą niemal stuprocentowym fawo rytem na mistrza grupy.

Na mecz do Warszawy organizuje Union - Touring specjalną wycieczkę dla swych zwolenników, na którą zapisy przyjmowane są dziś wieczorem w lokalu klubowym.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa dalsze spotkania o awans do łódzkiej klasy A. Mistrz grupy łódzkiej, prowadzący zdecydowanie w tabeli rozgrywek Zjednoczone spotka się na boisku Widzewa z mistrzem grupy piotrkowsko - tomaszowskiej Concordią (Piotrków). Drugi mecz odbędzie się w Pabianicach, gdzie miejscowe KE grać będzie z Kaliskim KS. Są to mecze rewanżowe. W pierwszym meczu Zjednoczone pokonało Concordię, a Kaliski KS. wygrał z KE.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski panów. Na mistrzostwa te jadą z Łodzi trzej zawodnicy: Maciaszczyk (Sokół), Mozelewski (Wima) i Bystry (Zjednoczone)

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Kaliszu na torze miejskiego stadionu druga rozgrywka sprinterów o mistrzostwo Polski, organizowana przez podokręg kaliski Poznańskiego OZK. Łódź reprezentowana będzie na tych zawodach przez pięciu następujących zawodników: Świątkowskiego, Jędrzejewskiego, Schmidta, Wójcika i Osmólskiego. Na pierwszej rozgrywce odbytej w Krakowie, łodzianin Świątkowski zajął drugie miejsce za krakowianinem Kupczakiem. Sędzią głównym zawodów w Kaliszu będzie łodzianin p. Artur Thiele.

Łódzkie Towarzystwo Kolarskie organizuje w dniu 31 bm drugi doroczny ogólnopolski wyścig drużynowy na dystansie 100 km. o nagrodę jubileuszową 50-ciolecia Ł. T. K. Wyścig odbędzie się na szosie warszawskiej, ze startem o godz. 8-ej rano na autostradzie za mostem.

Zapisy do wyścigu przyjmuje sekretariat ŁTK. W wyścigu startować mają wszystkie kluby łódzkie spodziewany jest też start zespołów zamiejscowych.

Po zwycięstwie w niedzielnym meczu międzyokręgowym z reprezentacją Pomorza Łódź zakwalifikowała się do spotkań półfinałowych rozgrywek o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospol. Przeciwnikiem drużyny Łodzi będzie reprezentacja Lwowa, która w niedzielę rozgromiła reprezentację Śląska w wysokim stosunku 7:1. — Mecz odbędzie się w Łodzi w dniu 7 sierpnia. W drugim półfinale grać będą reprezentacje Warszawy i Krakowa.

W przyszłym tygodniu zostaną rozegrane mistrzostwa okręgu łodzkiego w piłce wodnej. Do mistrzostw zgłosiły się zespoły ŁKS, HKS i zgierskiej Boruty. Będą to pierwsze mistrzostwa okręgu łódzkiego, bowiem dotychczas tytuł mistrzowski przypadł ŁKS-owi bez walki z powodu braku konkurentów.

— Bokserzy Warszawy zostali zaproszeni przez Spartę w Kopenhadze na trzy starty w Danii w dniach 14, 16 i 18 września. Dwa mecze przewidziane są w Kopenhadze, trzeci zaś na prowincji.

Duńczycy doskonale orientują się w sytuacji w boksie polskim. wymienili bowiem w swym piśmie nazwiska, Sobkowiaka, Czortka, Kowalskiego, Kolczyńskiego, Fabisiaka, Doroby i Piłata. Nie wiedzieli widocznie, że Piłat jest zawodnikiem z okręgu śląskiego.

— Kolczyński otrzymał już zwolnienie z Fortu Bema. „Kolka" prawdopodobnie wstąpi do „Syreny".

— W poniedziałek na 13-ych narodowych zawodach strzeleckich w Krakowie został ustanowiony nowy rekord Polski w strzelaniu z pistoletu wojskowego na 20 m przez Zbigniewa Doktora (ppw Kraków), który uzyskał 186 na 200 możliwych.

Dotychczasowy rekord wynosił 177 pkt. i ustanowiony był w roku 1936 przez p. Migasa Władysława (ppw Lwów)

Niemcy-Włochy-Japonia.

Odwołany trójmecz.

Jak wiadomo, we wrześniu br. odbyć się miał w Tokio międzypaństwowy trójmecz lekkoatletyczny Niemcy — Włochy — Japonia.

Impreza ta została przez Japonię odwołana. Jako motyw podano — trudności finansowe Japonii.

* * *

Japoński komitet olimpijski przesłał depeszę międzynarodowemu komitetowi olimpijskiemu, w której zgłasza swą kandydaturę na organizatora igrzysk olimpijskich w roku 1944.

Przypominamy, że do przeprowadzenia igrzysk olimpijskich w roku 1944 kandydują: Budapeszt, Ateny, Helsinki, Lozanna i Londyn.

Nadmienić warto, że Budapeszt ubiega się o organizację igrzysk olimpijskich od roku 1914.

* * *

— W r. bież. piłkarska reprezentacja Niemiec rozegra następujące mecze państwowe:

18 września z Polską w Kamienicy (Chemnitz), 25 września z Rumunią w Bukareszcie, 23 października z Hiszpanią w Berlinie i 11 grudnia z Holandią w Amsterdamie.

Szwecja rajem dla miłośników

sportu pływackiego.

Aby umożliwić ludności miejskiej korzystanie z dobrodziejstw sportu pływackiego, w wielu miastach Szwecji w ciągu ostatnich 10-ciu lat wybudowano szereg basenów pływackich. W Sztokholmie otwarto w roku bieżącym dwa baseny kąpielowe, trzeci zaś wykończony będzie z wiosną przyszłego roku. Dzięki urządzeniom utrzymującym temperaturę wody na poziomie 22 st. C., mieszkańcy stolicy Szwecji mogą korzystać z basenów od wczesnej wiosny do końca września. Powierzchnia nowootwartego basenu w parku Vanadistluden w Sztokholmie wynosi wraz z plażą dla kąpieli słonecznych 5.000 mtr. kw., ponad to zaś zarezerwowano miejsce dla dzieci nie umiejących pływać. Dzięki specjalnie urządzonym filtrom woda w basenie jest stale świeża. Koszt konstrukcji wyniósł 0.8 miln. koron. Podobny basen otwarto w Klvsjo. Każdy z tych basenów pomieścić może ponad 1500 osób. W Linköping oddano niedawno do dyspozycji mieszkańców basen, który posiada najbardziej nowoczesne urządzenia i jest największym w Szwecji. Jest to rodzaj sztucznego jeziora o długości 800 mtr i posiada wspaniałą plażę piaszczystą. Dużym zainteresowaniem cieszą się również w Szwecji baseny kryte. Niedawno jedna z większych fabryk celulozy uruchomiła dla swych pracowników wspaniały basen długości 25 mtr, przy czym wielką wagę zwrócona na wyposażenie basenu we wszystkie udogodnienia, jak filtry, iluminację świetlną od dołu itp. itp.

WĘGRY — ESTONIA.

Reprezentacja lekkoatletyczna Węgier rozegrała w Tallinie mecz międzypaństwowy z Estonią, uzyskując wysokie zwycięstwo w stosunku 95:46 pkt.

Wieloboje lekkoatletyczne o mistrzostwo Niemiec.

Szczegółowe wyniki.

W Stutgarcie w obecności 5000 widzów zakończone zostały w niedzielę mistrzostwa Niemiec w wielobojach lekkoatletycznych.

W dziesięcioboju zwyciężył Hans Sievert wynikiem 7467 pkt.

W pięcioboju pań zwyciężyła Gisela Mauermayer, sumując 418 pkt. ustanawiając wynikiem tym nowy rekord świata. Poprzedni rekord należał do tej samej zawodniczki i był o 30 pkt. gorszy.

Druga z kolei zawodniczka niemiecka Gelius również uzyskała wynik lepszy od dawnego rekordu świata, osiągając 399 punktów.

Nadto nowy rekord ustanowiła Erika Mathes w rzucie oszczepem — 47.80 m. Dotychczasowy rekord należał do Amerykanki Gindel — 46,74 m.

Szczegółowe wyniki zwycięzców notujemy:

Sievert: — 100 m — 11.1 sek., w dal — 705 cm., kula — 14.60 m., wzwyż — 180 cm, 400 m — 52, sek, 110 m płotki — 16 sek., dysk — 45.59 m., tyczka — 330 cm, oszczep — 55.79 m. 1500 m — 4:56.4 min.

W dziesięcioboju drugie miejsce zajął Streidl — 6367 pkt., 3) Herbel — 6234 pkt.

W dziesięcioboju juniorów zwyciężył Gloetner — 6416 pkt.

Notujemy szczegółowe wyniki Mauermayer:

Kula — 13.07 m., w dal — 562 cm, wzwyż — 156 cm., oszczep — 36.90 m. 100 m — 12.4 sek.

WINSZUJEMY.

Jutro: Czesławowi i Hieronimowi
Wschód słońca 3.38
Zachód słońca 19.45
Długość dnia 16.07
Ubyło dnia 0.38
Tydzień 30.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Pietkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I. P. S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Roztańczony Paryż.
CORSO: — Władca prerii, II. Broadway Bill.
EUROPA: — Tajemniczy przeciwnik
GRAND KINO — Obcym wstęp wzbroniony.
JAR: — na scenie w ogrodzie zoologicznym, na ekranie: Potwór.
MIRAŻ: — Ślepy zaułek.
OŚWIATOWE: — I. Życie ulicy. II. Legia Zatraceńców.
PALACE: — Arena życia.
RAKIETA: — Warszawska Cytadela.
RIALTO: — Alarm w Pekinie..
SŁOŃCE: — I. Życie ulicy. II. Legia Zatraceńców.
TON: — „Pieśniarz Wiednia"
URANIA: I. Postrach Mongolii. II. Spotkali się w Paryżu.

Jutro na obiad:

Zupa jagodowa z łazankami, kotlety siekane z kalarepką i buraczkami, kompot z czereśni.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 18 lipca.

NOWY JORK: loco 8.72, sierpień 8.58, wrzesień 8.60, październik 8.62—63

LIVERPOOL: loco 4.91, lipiec 4.67, sierpień 4.70, wrzesień 4.73

Egipska (Sakiell.): loco 7.74

Upper: loco 5.99, lipiec 5.86, wrzesień 5.86, październik 5.84

BREMA: loco 10.44, październik 9.93, grudzień 10.09, styczeń 10.23

Waluty, dewizy i akcje.

POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych tendencja była nieco mocniejsza, kursy wykazały pewną poprawę. Ogółem w transakcjach oficjalnych zanotowano siedem gatunków papierów.

Z pożyczek premiowych 4-proc. Poż. Dolarowa po pewnych wahaniach zakończyła zebranie kursem niezmienionym. 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji zwykłe ocinki była droższa o 13 groszy, natomiast serie 1 emisji zniżkowały o 25 groszy; zwykłe odcinki 2 emisji podniosły kurs o 25 groszy, a serie obiegały po kursie o 50 groszy podwyższonym.

Z grupy innych papierów zakupywano 4 i pół procentową Poż. Wewnętrzną po kursie o 0.38 proc. podwyższonym. 4-proc. Poż. Konsolidacyjna przy dalszym popycie zyskała w obrotach 0.50 procent. Poza tym po niezmienionych kursach dnia poprzedniego obiegały 5-proc. Poż. Konwersyjna oraz 5-proc. Poż. Kolejowa, ostatnio notowana 11 bm.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego zmian kursowych nie wykazały.

LISTY ZASTAWNE — UTRZYMANE.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych obroty umiarkowane, nastrój spokojny.

W grupie stołecznej 4 i pół proc. Ziemskie m. Warszawy wykazały poprawę, zyskując w obrotach 0.50 proc. 4 i pół proc. Ziemskie serii 5 utrzymały kurs na poziomie niezmienionym. Słabsze nieco były 5-proc. m. Warszawy dawne oraz 1933 roku; zarówno pierwsze, jak i drugie zniżkowały o 0.25%.

W grupie prowincjonalnej obracano trzema gatunkami listów: 5-proc. m. Łodzi stare oraz takież 1933 r., 5-proc. m. Kalisza 1933 r. oraz 5-proc. Pozn. Ziemstwa Kred. serii L. Pierwsze — 5-proc. m. Łodzi dawne obiegały po kursie 71.50, a 1933 r. zniżkowały o 0.50 proc. 5-proc. m. Kalisza 1933 r. wobec ostatnich notowań z dnia 5 kwietnia rb. zwyżkowały o 3.5 proc., osiągając kurs 62.25

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.38, 1 emisji serie 92.50, 2 emisji 82.63, a 2 emisji serie 90.50, Dolarowa serii 3 41.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.75, Konwersyjna 70.75, Kolejowa 68.50, Państw. 67.38,

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00

Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 16.30, 5 serii 65.50 (drobne), m. Warszawy 79.00, dawne 81.75, 1933 r. 75.25, m. Kalisza 1933 r. 62.25, m. Łodzi 71.50, 1933 r. 67.50

OŻYWIENIE NA RYNKU AKCYJNYM.

Obroty i zainteresowanie papierami dywidendowymi były większe, kursy kształtowały się raczej zwyżkowo, tendencja była na ogół mocniejsza.

Bank Polski 126.00, Cukier 36.00, Węgiel 31.50, Lilpop 82.50, Modrzejów 13.50, Starachowice 37.50, Żyrardów 56.00, Haberbusch 48.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 19.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 27.25 — 27.75, jednolita 27.25 — 27.75, zbierana 26.75 — 27.25, żyto I stand. 20.50 — 21.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 43.50 — 46.00, 50-proc. 40.50 — 43.00, pszenna pastewna 17.00 — 18.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.50 — 35.50, 65-proc. 32.25 — 33.00, razowa 95-proc. 25.75 — 26.75

POZNAŃ, 19. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 25.75 — 26.25, żyto 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.25 — 46.25, 50-proc. 42.25 — 43.25, mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 31.50 — 32.50

TEATR POLSKI.

Dziś i dni następnych o godz. 8,30 wiecz. arcydowcipny „Brat marnotrawny" O. Wilde'a, w reżyserii dyr. H. Morycińskiego, z Chojnacką, Dywińską, Kossowską, Ludwiżanką, Hańczą, Krasnowieckim, Plucińskim i Sipińskim.

WARSZAWSKA OPERA W TEATRZE POLSKIM

Tylko jeden raz t. j. w czwartek dn. 21 lipca o godz. 8,30 wiecz. wystąpi zespół Warszawskiej Opery, z Platówną, Moszkowskim i Gołębiowskim na czele.

„Pajace" oraz „Rycerskość wieśniacza" będą ucztą artystyczną dla prawdziwych melomanów.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i dni następnych o godz. 9-ej wiecz. grany będzie cieszący się dawno nie notowanym powodzeniem, przebój letniego sezonu „Dama od Maksyma" w wysoce pomysłowej inscenizacji dyr. K. Wroczyńskiego i Br. Dąbrowskiego z Wilińską i Mrozińskim na czele wykonawców.

„Kiermasz Powakacyjny"

Rewia dostawców szkoły i młodzieży.

Doświadczenie rodziców i opiekunów dowiodło, że w okresie powrotu młodzieży do szkół, sprawa zaopatrywania w najniezbędniejsze towary dzieci i młodzieży sprawia kolosalne kłopoty i trudności. Pomijając już kwestie finansowe, w pierwszym rzędzie nastręcza się trudności w wyborze odpowiedniego źródła zakupu. Powszechnie jest wiadome, że właśnie w branżach towarów odzieżowych, konfekcyjnych, piśmienniczo-papierniczych itp. dominuje handel żydowski, który w pierwszych dniach września rozpoczyna „tanie miesiące szkolne" „tygodnie dla młodzieży" itp. by tą propagandą odciągnąć konsumentów od przedsiębiorstw chrześcijańskich.

Przeciwwagą handlu i propagandy żydowskiej może być jedynie wspólne wystąpienie handlu i wytwórczości chrześcijańskiej, która wskaże wobec konsumentów źródła zakupu detalicznego, a wobec kupiectwa — właściwe źródła hurtowe.

Środkiem propagandy firm chrześcijańskich, które są dostawcami młodzieży jest uświadomienie społeczeństwa za pośrednictwem prasy, specjalnych wydawnictw organizacyj społecznych i zawodowych, jak również rewii wytwórców i kupców w formie wystawy czy targów.

Taką inicjatywę realizuje właśnie Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Ch. R. P. który przystąpił do zorganizowania Kiermaszu Powakacyjnego. W tych dniach na posiedzenie przedstawicieli sfer gospodarczych w Izbie Przemysłowo-Handlowej została uznana celowość tej imprezy, która zasadniczo służy życiu gospodarczemu stolicy. Z punktu widzenia konieczności wykorzystania okresu powakacyjnego dla sprawy unarodowienia handlu Kiermasz bezwątpienia winien spełnić swoje zadanie.

Należy podkreślić duże zainteresowanie sfer gospodarczych z którymi Centralny Związek współpracuje w kierunku realizacji celu, jakim będzie służył Kiermasz Powakacyjny.

Odbycie Kiermaszu projektowane jest w terminie 4 — 11 września 1938 r. w salach Resursy Obywatelskiej

Najmłodsza stenografka świata we Francji.



W Limoges zdała egzamin na stenografkę 7-letnia Janina Robin.

Tylko oczy nie kłamią...

CZYŻBY NIE ISTNIAŁY NIEWIASTY

o zupełnie dobrym charakterze?

W dawnych czasach kobiety różnych krajów posiadały swoje własne, odrębne cechy i dzięki temu różniły się między sobą. Można było też z łatwością określić typ Rosjanki, Angielki, Polki, Włoszki, czy Niemki. Pomiędzy kobietami tego samego kraju istniały znowu znaczne różnice w rysach i wyrazie twarzy, w konturach sylwetki, co pozwalało psychologom stwierdzać charakter i usposobienie danej niewiasty na podstawie jej wyglądu zewnętrznego.

Obecne czasy z ich standaryzowaną modą, ujednostajniły do tego stopnia typ kobiety, że panie różnych krajów nie różnią się niemal pomiędzy sobą. Piękność kobieca jest „robiona" podług gotowego już szablonu, który, upodabniając wszystkie niewiasty do jednego, modnego w danej chwili „ideału", wpłynął na zupełne zniwelowanie indywidualności. Trudnoby też dzisiaj było sądzić o charakterze danej pani z malowanych ust, farbowanych włosów, czy... uregulowanych brwi.

Pozostał jeden szczegół tylko, na zmianę którego kosmetyka nie nauczyła się jeszcze wpływać, mianowicie — oczy. Modna pani nie jest w stanie (na szczęście!) zmienić koloru swych oczu, a choć przyprawia sobie czasem sztuczne rzęsy, nie może ukryć również w zupełności ich kształtu. Jeżeli więc chcemy się przekonać, kim właściwie jest nasza przyjaciółka, żona, czy narzeczona, patrzmy jej często w oczy! Dowiedzionym jest bowiem przez doświadczonych psychologów, że oczy czarne o okrągłej, z żywym wyrazem źrenicy i o niezbyt gęstych rzęsach należą do bardzo miłego i pożądanego w towarzystwie typu kobiety. Jest to osóbka wesoła, dowcipna, nieco zaczepna, ale (strzeżcie się panowie!), niestała i zmienna. Świat będzie się uśmiechał do tych oczu, które się do niego śmieją, właścicielka ich będzie idealną towarzyszką zabawy, zawsze optymistycznie i ekspansywnie nastrojoną, ale okaże się nieraz kapryśna i lekko zapatrująca się na życie.

Czarne oczy nie mają w ogóle szczęścia u psychologów, gdyż drugi ich typ: oczy o dużych melancholijnych źrenicach, mocno zarysowanej górnej powiece i gęstych brwiach, podniesionych nieco ku skroniom oznaczać mają kobietę próżną, leniwą i bez ambicji.

Dodatni typ kobiety inteligentnej, przedsiębiorczej, dobrej towarzyszki życia, lecz o temperamencie żywym i dość gwałtownym, posiada oczy niebieskie, o trochę opuszczonej powiece i gęstych pięknie zarysowanych brwiach. Cechą ich charakterystyczną jest wyraz żywy, trochę ironiczny, i spojrzenie tak zwane „spod oka".

Oczy jasne, o bardzo opuszczonych i napuchniętych powiekach, oraz brwiach podniesionych u nasady nosa, a opuszczających się ku skroniom, oznaczają słaby charakter, brak zdrowia i wytrzymałości fizycznej.

Charakterystyczne niebieskie tęczówki, które wydają się zbyt małe w stosunku do dużego i wypukłego białka, w połączeniu z dużą odległością międzyoczną zdradzają niewiastę nieszczerą i przebiegłą, skłonną do szpiegowania, której nie należy zwierzać sekretów, ani swych zmartwień.

Oczy szare, zielone lub niebieskie w kształcie migdałów, o wydatnej powiece, czarnych rzęsach i regularnie, łukowato zarysowanych brwiach, należą do kobiety do brej, o typie macierzyńskim, kochającej dom i rodzinę, nie odznaczającej się jednak wybitną inteligencją.

Niewiasty posiadające bardzo jasne niebieskie źrenice, które robią wrażenie jakby spłowiałych, odznaczają się idealistycznymi poglądami na świat i charakterem spokojnym i słabym.

Oczy jasne wszelkich odcieni, należą zazwyczaj do kobiet o zdolnościach i skłonnościach artystycznych, nie należy jednak z faktu tego wyciągać daleko idących wniosków, gdyż sądzić o charakterze, można raczej z kształtu i oprawy oczu, niż z ich koloru.

Jak widzimy z tego pobieżnego przeglądu „zwierciadeł duszy" kobiecej, psychologowie nie znajdują wśród nich ani jednego, absolutnie dodatniego typu, „pomawiając" każdy z nich o jakąś wadę. Czyżby rzeczywiście nie istniały niewiasty o zupełnie dobrym charakterze, a przy tem.. inteligentne? A jeżeli są — to jakie mają oczy?

LOTY PASAŻERSKIE dookoła ziemi.



W związku z ostatnim lotem Hughesa dookoła świata — trzeba zaznaczyć, że już dziś regularne linie lotnicze opasały kulę ziemską dookoła. Podróż naokoło świata liniami regularnymi wynosi dokładnie 19 dni 21 godzin i 35 minut. Oczywiście z przesiadkami na niektórych lotniskach. Trasa wynosi okrągło 39.350 kilometrów. Ostatnio znany lotnik Bestram zamierza oblecieć w ten sposób glob ziemski — posługując się aparatami znanych linii regularnych, celem dowiedzenia opinii że taka trasa istnieje i jest czynna od dawna.

Obrzydzenie ostrzega ludzi.

ALE NIE PRZESADZAJMY...

Obrzydzenie jest bardzo pożytecznym alarmem, który ostrzega przed nieapetycznym, a więc często niehigienicznym i dla zdrowia szkodliwym pożywieniem. Kto nie zna uczucia obrzydzenia, je nieumyty owoc, nie brzydzi się brudu, o wiele łatwiej choruje, o wiele łatwiej zaraża się przeróżnymi chorobami, aniżeli ten, który brzydzi się tym, czy owym.

Oczywiście, człowiek nie może się uchronić przed wszystkim co nie jest higieniczne, bo to praktycznie przeprowadzone, byłoby tylko możliwe w życiu pędzonym pod szklanym kloszem. Czyścimy i myjemy jarzynę i owoc, ale nie wiemy o wędlinach i bułkach oraz chlebie, przez jakie ręce one przeszły. Toteż nauczyliśmy się nie myśleć o tym, gdyż w ogóle nie można było jadać niczego.

Przesadne brzydzenie się wszystkim, zbyt więcej, aniżeli przynosi korzyści. Ludzie tacy spędzają wszystkie dni swego życia w nadmiernym lęku, czy nie zarażą się, czy nie ugryzie ich pająk czy mucha, brzydzą się dotknąć klamek aptecznych, nie siadają na krzesłach itp. Jeżeli u jadają u lekarzy na krzesłach itp. Jeżeli uczucie obrzydzenia ma stanowić naszą obronę przed chorobą, to jednakże nie można na to pozwolić, aby ono nas zupełnie opanowało.

Nikt, nie może być pewny, czy w najbliższym jego otoczeniu nie znajdzie się niebawem ktoś, którego on właśnie będzie zmuszony pielęgnować i myć i czyścić, i po chorym sprzątać. I dlatego raczej trzeba dzieci wychowywać w kierunku zwyciężenia nadmiernego uczucia odbrzydzenia w sobie, gdyż inaczej będzie im trudno w życiu. „Fe" woła matka, kiedy jej mała pociecha pakuje do buzi podniesiony z ziemi ogarek od papierosa, i ma rację. Ale kiedy mucha wpadnie do mleka, na podłodze pokaże się mysz, czy pająk stoczy się po sukni należy się wstrzymywać od oznak niepokoju i obrzydzenia. Postępowanie takie pozostawia bowiem w życiu dziecka niezatarte ślady i dziecko zmuszone później w życiu przechodzić nie jedno obrzydzenie, cierpi i męczy się. Uczucie obrzydzenia daje się łatwo wprowadzić u dziecka na odpowiednie, rozsądne tory i drogi.

W blaskach lipcowego słońca.



Żniwa w pełni.



Uroczysty pogrzeb słonia

Bogaty ceremoniał buddyjski.

Po raz pierwszy w dziejach wyspy Cejlonu został pogrzebany w niezwykle uroczysty sposób według bogatego ceremoniału buddyjskiego słoń imieniem Au-Mai, który należał do rzędu świętych słoni jednej ze świątyń w Kolombo.

W ceremoniale grzebania słonia wzięło udział pięciu kapłanów oraz niezliczone tłumy tubylców. Z Europejczyków tylko nieliczni dostąpili zaszczytu asystowania w tej rzadkiej uroczystości.

PODSŁUCHANE

LOGIKA ZAKOCHANYCH.

On i ona. Szepty, uściski, pocałunki. Nagle ona pyta:

— Słuchaj, a gdybym była brzydsza, niż jestem, czy kochałbyś mnie tak samo?

— Tak, najdroższa...

— A gdybym nie miała pieniędzy?

— Też...

— Słuchaj, a gdybyśmy się nigdy nie spotkali, czy kochałbyś mnie tak samo?

— O jeszcze więcej najdroższa...

W LOMBARZIE.

— Któż to jest? Pani małżonek? Ależ my nie przyjmujemy w zastaw ludzi...

— O niego nie chodzi, tylko o ten pierścień, który ma na palcu i nie może go zdjąć.

MIĘDZY MOLAMI.

Matka: — Jeżeli nie zjesz najpierw kawałek tego starego trykotu, to nie dostaniesz na deser ani kawałka futra.

Józef W. Przewłocki

Człowiek dzisiejszy

Powieść nadmorska. 31

— Słyszał pan, panie doktorze tę całą awanturę, co tu była? — zapytał.

Skiba skinął milcząco głową.

— To był typek, panie doktorze... zamordował, upił się i sam się wydał, bo sumienie... sumienie go gryzło... Żal mi go, panie doktorze... — szepnął dyskretnie i wpatrzył się w twarz Skiby wyczekująco.

— Szkoda go... — mruknął doktór.

— Taki olbrzym... a szczery i ambitny — szeptał cicho pan Alfons.

Skiba nie odpowiedział, lecz patrzył bezmyślnie przed siebie.

— Co mam zagrać? — zapytał muzyk.

— Co chcesz, tylko nie na pianinie, ale na organkach, tak, jak ty to umiesz...

Pan Alfons się uśmiechnął. Znał on słabość doktora Skiby, i wiedział, że jak podpije, lubi słuchać gry na ustnych organkach i pić wtedy do białego rana. Muzyk nie tylko szanował Skibę, ale czuł do niego wielką sympatię może i za to, że odczuwał muzykę i kochał ją.

Była już godzina trzecia rano i bar „Pod kotwicą" opustoszał, choć jeszcze przy dwóch stolikach drzemało kilku pijanych gości, a w kącie przy bufecie, siedziała jakaś młoda kobieta z półświatka i obserwowała Skibę i muzyka, jak między sobą szeptali.

Obok bufetu stał kelner, zmęczony, pobladły, z oczyma podkrążonymi, z głową opuszczoną na piersi. Drzemał.

Nagle w zadymionej ciszy baru, rozległy się delikatne dźwięki organków, ciche, jak brzęczenie muchy. Grajek rozpoczął koncert. Wygrywał jakąś prostą, nieznaną nikomu piosenkę pastuszą, pełną słońca, ciepłych powiewów wiatru i przedziwnych woni. Zniknął mu z oczu brudny, cuchnący dymem tytoniowym i oparami alkoholu lokal — a zjawiła się ukwiecona łąka pod lasem. Chwiały się wiechy traw — szumiał pobliski las, poważny, rozgrzany słońcem i pachnący żywicą. Jak zaczarowana płynęła pieśń. Zbudził się z drzemki pan Karol, wsparta o bufet panna Klara, cała zamieniona w słuch, patrzyła zaczerwienionymi oczyma przed siebie.

Tony piosenki stawały się coraz żywsze i głośniejsze. Krzyczała w nich tęsknota za słońcem, za przestrzenią i radością życia.

Skiba słuchał i łzy wielkie, gorące, padały mu spod powiek na zabrudzone nakrycie stołu.

Muzyk grał coraz tęskniej i coraz żałośniej...

Blady świt zajrzał do wnętrza przez zadymione okna.

ROZDZIAŁ XI.

Za oknami wył mokry wiatr jesienny, siekąc drobnymi kroplami dżdżu w błyszczące okna domów i will na Kamiennej Górze. Chwilami przystawał, jakby dla nabrania tchu, aby potem z tym większą siłą tarzać się po wodach Zatoki Gdyńskiej, szarpiąc jej rozkolebane tonie, aby o cementowe mola bić falami — gnać je dalej, ku piaszczystym, mokrym brzegom i lizać zapienionymi językami na gładko utoczone głazy i drobne kamienie żwirowisk, wypartych na brzeg. Nadbrzeżne dęby, graby i czarne lasy sosnowe gięły się pod uderzeniami wichury, wygrywając na ich konarach płaczliwe hymny jesienne, co płynęły z dalekiej północy ponad falami ku wysokim brzegom — przedzierając się wąwozami i ponad zalesione szczyty wgłąb ziemi nadmorskiej, zwiastując ludziom lasom i borom — jałowy piachom i tłustym zasiąkłom, że zima się zbliża.

Jak olbrzymie basy organów huczących w gigantycznym tumie, wtórował wichurze poryk morza, rozbełkotanego aż do dna, do mrocznych i tajemniczych głębin, kędy się rodzi życie w ciepłej kłębni i płataninie traw, oraz zielska. Czasami owe potężne organy cichły, przechodziły w tony niskie, huczące, jak bardzo dalekie pomruki, to znowu nabierały potęgi grzmotów piorunowych i jazgotami waliły o rozszalałe powietrze, jakby w zajadłości niszczycielskiej, a groźnej, chciały pożreć ląd twardy, co się im rozciągał na drodze, jak długi sierp. Czarne, deszczem nabrzmiałe chmury pędziły groźnymi tabunami po niebie — zwichrzone, podarte na skłębione płachty — szarpane raptownymi podrzutami ku ziemi rozbijane o lesiste pagóry Redłowa, Grabówka i Chylonii na mokry piach wodny, co się z nich sączył nieprzerwanie jak krew z ran. Na mokrych, szklistych ulicach miasta było pusto Tylko wiatr hulał, gwizdał i wył przeciągle wdzierając się na poddasza kamienic, do przybudówek i baraków skleconych z desek — zdzierał płaty mokrej papy dachowej — przewracał parkany i ogrodzenia — wysadzał z ram okiennych szyby, oddzierał szyldy słabo przytwierdzone do ścian — wpadał na zaśmiecone podwórka i z uciechą diabelską wydmuchiwał porzucone papiery i szmaty stare i nosił je po ulicach, jako swoje sztandary, zachłystując się piskliwie, radością wielką.

Redaktor naczelny: Franciszek Probe

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Właściwe nazwy owoców
ustalą popyt na doborowe odmiany

Corocznie, w porze dojrzewania i największego spożycia owoców, na naszych rynkach powstaje — i periodycznie powtarza się — kwestja właściwych nazw sprzedawanych spożywcom owoców.

Właściciele sadów i ich dzierżawcy rzadko troszczą się o to, aby sprzedane do miast owoce oznaczać właściwą nazwą, tym bardziej nie troszczą się również o to przekupnie i sklepikarze, którzy, w dodatku, na zapytanie o nazwę, tłumaczą się wprost nieświadomością, lub też zmyślają przekręcone dziwolągi. — Powstają stąd nieporozumienia i — w rezultacie — owoc w każdym prawie miasteczku bywa inaczej oznaczany.

Dla kupującej publiczności jest to niewygoda z tym wielka, gdyż kupując np. dobrą gruszę, jabłko lub tp. nie wiemy w następstwie czego od sprzedawcy żądać, a ten ostatni najczęściej nie pamięta co nam sprzedawał i powtórnie nie umie żądania naszego załatwić.

Należy tę sprawę raz na zawsze uregulować. Hodowcy owoców — w interesie własnym — obowiązkowo winni każdą partię dostarczanych na rynki owoców otykietować właściwą nazwą i nazwy te — notowane na piśmie — przekazywać nabywcom. Tą drogą dobre odmiany owoców naszych znajdą zawsze odbiorców, którzy — zapamiętawszy nazwy nabywanych owoców dobrych — tylko o takie odmiany pytać będą i tą drogą takie dobre odmiany sami na rynki polskie wprowadzą.

Znikną także dzisiejsze karykaturalne przezwiska owoców, jak **„klopsy"**, **„zelcery"** (lord Salisleury), **„Barwile"** (bera Williamsa), **„gruchoty"** (Grafsztyny) i wiele innych doborowych odmian, których właściwe nazwy szerokiej rzeszy spożywców są obecnie nieznane, a pożądane są dla rozpowszechnienia takich odmian na rynkach owocarskich.

INFORMATOR PRASOWY 1938-39.

Wyszedł z druku nakładem miesięcznika „Prasa" INFORMATOR PRASOWY 1938-39 r.

Informator zawiera działy:

Najważniejsze daty z historii prasy w Polsce, statystyka prasowa, informacje szczegółowe o prasie zrzeszonej w Zw. Wydawców, organizacje dziennikarskie, instytucje wspólne Wydawców i Dziennikarzy, prasowe agencje informacyjne, instytucje współpracujące z prasą, Wyższa Szkoła Dziennikarska, międzynarodowe organizacje prasowe, prasa polska zagranicą, ważniejsze prace o prasie w Polsce, statut Tow. Wiedzy Prasowej, układ zbiorowy pracy w dziennikarstwie, dział ogłoszeniowy.

Cena 3.— zł. Do nabycia w biurze Związku Wydawców, Warszawa, Zgoda 8 m. 4, w głównych kioskach „Ruchu" oraz w większych księgarniach.

Marszałek Śmigły-Rydz do małego harcerza z Pomorza.

Z Torunia donoszą:

W czasie pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza w Toruniu, jeden z młodszych harcerzy toruńskich skierował do Marszałka serdeczny list, na który otrzymał następującą odpowiedź:

Szef Biura Inspekcji
Generalnego Inspektora
Sił Zbrojnych.

Kochany Młodzieńcze!

Z polecenia Pana Marszałka serdecznie dziękuję za Twój list z dnia 19-go czerwca 1938 r.

Pan Marszałek, kóry bardzo kocha młodzież, niezmiernie się ucieszył tak pięknymi i patriotycznymi zapewnieniami młodzieży pomorskiej o jej stałej i twardej gotowości do rzetelnej pracy i służby dla Ojczyzny.

Pan Marszałek przesyła Ci na pamiątkę książkę pt. „Harcerze w bojach", życząc całej młodzieży pomorskiej, aby urastali na dzielnych, twardych i mężnych obrońców zawsze Polskiego Pomorza, oraz nigdy nie zapominali o pracy dla Wielkiej i Mocarstwowej Polski.

Szef Biura Inspekcji:
(—) **Strzelecki**, płk. dypl.

Studenci amerykańscy
zaznajamiają się z polską sztuką

WARSZAWA, 19.7. — Jak już zapowiadaliśmy, przybyła do Polski przez Gdynię wielka propagatorka sztuki polskiej za oceanem, założycielka amerykańskiej International School of Art, Miss Pratt. Bawiła ona jeden dzień w Warszawie, dokąd przyjechała w towarzystwie 7 studentów i studentek amerykańskich. Goście zwiedzili stolicę, a następnie Miss Pratt z częścią studentów wyjechała dalej do Wiednia i Budapesztu.

W Polsce pozostaną przez miesiąc dwaj studenci i jedna studentka amerykańska, stypendyści fundacji kościuszkowskiej Udali się już oni pod kierunkiem prof. E. Bartłomiejczyka na 2 tygodnie do Kazimierza nad Wisłą, następnie spędzą kilka dni w Krakowie i pozostały czas pobytu w Polsce przeznaczą na Zakopane.

Stosunkowo skromna liczebność przybyłej tym razem z Miss Pratt grupy studentów amerykańskich tłumaczy się przede wszystkim dużym wpływem alarmów wojennych, którymi wciąż jeszcze niepokoi tamtejsze społeczeństwo — prasa amerykańska. Stąd obawy przy wyjazdach do Europy.

POŁOWA LATA.
CZAS JEDNAK LECI...

Jeszcze człowiek nie nasycił się długimi dniami, jeszcze nie nacieszył się długim wieczorem, z jego różowo-złocistym niebem, a już dni zaczynają się skracać, uciekać w nieskończoną dal. Połowa lata.

Tę szybkość czasu odczuwamy szczególnie w tym roku, który dał nam wiosnę — nie radosną, ale raczej bezlitosną, zimną i jakby zawsze skwaszoną.

Toteż człowiek z początkiem lata błagał Opatrzność o dobre lato, o dni pełne słonecznego żaru. Niechajby już były południa upalne, niechajby słonko przygrzało nam więcej. Niechby już słonko prażyło, ale byleby nie kryło się wiecznie poza chmury, jak gdyby patrzyć na nas nie chciało.

Jak do tej pory, lato nie było zbyt dla nas łaskawe, to znaczy szczędziło nam tego słoneczka, upałów i pogody. Więc niechajże, chociażby teraz, kiedy połowa jego się zbliża szybkim krokiem, da nam na czas wakacyj i słońce i pogodę i dobry humor. Człowiek bez słońca czuje się jak ryba bez wody i chodzi ospały po świecie bez chęci do czynu, bo mu te chęci spłukuje ciągle deszcz.

Takie powiedzenie: „niech tam sobie pada, mnie wszystko jedno, czy deszcz, czy pogoda", nie wpływa na dodatnią ocenę charakteru człowieka. Bo jakżeż może być człowiek obojętny na słońce? Chyba taki, który podobny do kreta, woli ciemności, chyba taki, którego razi słońce w oczy, albo taki, który się obawia aby słońce nie wykryło różnych jego sprawek.

My zaś wszyscy, mając czyste sumienie, pragniemy słońca i modlimy się o nie.

Więc niechaj druga połowa lata okaże się łaskawa i da nam najwięcej jeszcze tego ukochanego słonka, zanim je mrozy wezmą w okowy.

Z WYSTAWY SZPITALNICTWA.

Komitet Pierwszej Polskiej Wystawy Szpitalnictwa przystąpił do definitywnego rozdzielenia stoisk dla poszczególnych Wystawców. Napływ Wystawców z całego kraju jest tak wielki, że większość działów jest już całkowicie zapełniona i dalsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględniane. Pozostały jeszcze nieliczne miejsca w Dziale Ogólnym.

W Wystawie bierze udział wojsko, szereg najpoważniejszych szpitali, sanatorjów, instytucji społecznych, Instytut Radowy, Polski Czerwony Krzyż, Pogotowie Ratunkowe i t.d.

Bogaty dział farmaceutyki i wyposażenia szpitalnego, chirurgia i elektromedycyna stworzą całość imponującą.

DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki.: H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Piotrkowska 95, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. manowskiego, 80, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego Zakrzewskiego, Kątna 54, I. Sinieckiej, Rzgowska 51 S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

10 dni na wodach Polesia
Wycieczka na Pińszczyznę.

W cyklu wycieczek na Ziemie Wschodnie, zainicjowanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, jako pierwsza wyruszy w dniu 21 lipca wycieczka turystyczna na Pińszczyznę, najbardziej charakterystyczny obszar Polesia. Wycieczka potrwa do 30 lipca, a w ciągu dni 10-ciu zwiedzi bardzo piękne, a mało znane szlaki wodne i lądowe. Informacje: Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 153. m. 8.

Hasło wycieczki „10 dni na wodach Polesia" jest zapowiedzią niezwykle oryginalnej tury, przede wszystkim drogami wodnymi, motorówkami i łodziami. Program przewiduje też polowanie na ptactwo wodne, a przyniesie mnóstwo nieprzewidzianych wrażeń o charakterze prawdziwej egzotyki, pełnej swoistego czaru. Pińszczyzna — to kraina lasów i moczarów, kraina pierwotnej puszczy i niezliczonych wód, „nieznany kraj" ludzi, zwierząt ptactwa i roślin ,jakich nie znajdzie się w innych miejscach Polski, ani Europy. Dla turysty wszystko jest tu nowe, niezwykłe, owiane tradycją zamierzchłych wieków, a świeże, jak świeżą jest pierwotna przyroda.

Wycieczka rozpocznie zwiedzanie Pińszczyzny od jej naturalnej stolicy — Pińska, który jest miastem bogatym w zabytki, piękne gmachy, kościoły, pałace, stare mury i dzieła sztuki. Pińsk ma piękne wybrzeże i port nad rzeką Piną, ma bardzo dobre hotele i restauracje, ożywione życie gospodarcze. Tanie ceny są zachętą dla turystów.

Z Pińska wycieczka uda się do Dawidgródka wsławionego niedawno odkrytymi wykopaliskami na miejscu starodawnego zamku, ciekawego również, jako osada rzemieślnicza. W Mankiewiczach, siedzibie ordynacji dawidgrodzkiej Radziwiłłów, dokąd jedzie się drogą wodną, niezwykle piękną, znajduje się rezerwat łosiów i bobrów, osobliwość naprawdę rzadka. Następnym etapem wycieczki będzie Horyń i Telechany, oraz jezioro Wyganowskie. Będzie to wędrówka malownicza, niemal egzotyczna przez rzeki i śluzy Kanału Ogińskiego, pełna uroku poetyczności. Nieliczne wsie mają oryginalny charakter, a ludzie spotkani po drodze wyglądają jak z innego świata. Tradycyjny ubiór, szlachetny typ rasowy zachowany z dawien dawna rękodzieło i sztuka ludowa przemawiają do turysty nie mniej silnie, jak piękno przyrody..

Mniej wysyłamy depesz...
Natomiast ruch pocztowy w Polsce wzrósł znacznie

Opracowane ostatnio zestawienia, dotyczące ruchu pocztowego i telegraficznego w ważniejszych miastach Polski w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy rb. wskazują na wzrost ruchu pocztowego w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Zmniejszyła się jedynie liczba nadesłanych z tych miast dzienników i czasopism oraz telegramów krajowych i zagranicznych.

W ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy rb. wysłano z ważniejszych miast Polski 303.833 tys. przesyłek listowych, 4.564 tys. listów wartościowych i paczek, 76.904 tys. dzienników i czasopism, oraz 826 tys. telegramów.

Nadeszło do ważniejszych miast w okresie od stycznia do czerwca rb. 199.734 tys. przesyłek listowych, 3.342 tys. listów wartościowych i paczek, 13.236 tys. egz. dzienników i czasopism, oraz 955.1 tys. telegramów krajowych i zagranicznych.

Suma wpłaconych przekazów telegraficznych i pocztowych wyniosła w ciągu pierwszych miesięcy rb. 332.565 tys. zł., t. j. o 38.562 tys. zł. więcej niż w analogicznym okresie ub. r., suma zaś wypłaconych przekazów 303.464 tys. zł., t. j. o 39.691 tys. zł. więcej.

Pruszków gości dzieci śląskie.

Z Pruszkowa donoszą:

Koło Polskiego Związku Zachodniego w Pruszkowie, dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa, a szczególnie Dyrekcji i Pracowników firmy Majewski oraz Elektrowni, zorganizowało w Milanówku kolonię letnią dla 25 chłopców z przygranicznych gmin województwa śląskiego. Kolonie zorganizowano wzorowo zarówno pod względem urządzenia jak i ze strony wychowawczej W niedzielę odbyły się na kolonii popisy, świadczące o doskonałych wynikach kolonii. Na popisy przyjechali goście z Warszawy, Pruszkowa i Żyrardowa oraz delegacja rodziców dzieci śląskich. Na popisy przybyli również chłopcy śląscy, którzy przebywają na kolonii letniej w Żyrardowie oraz dziewczęta polskie z Berlina, które przebywają w Milanówku na kolonii, zorganizowanej przez Koło Polskiego Związku Zachodniego w Milanówku.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Amerykańska eskadra w Europie.



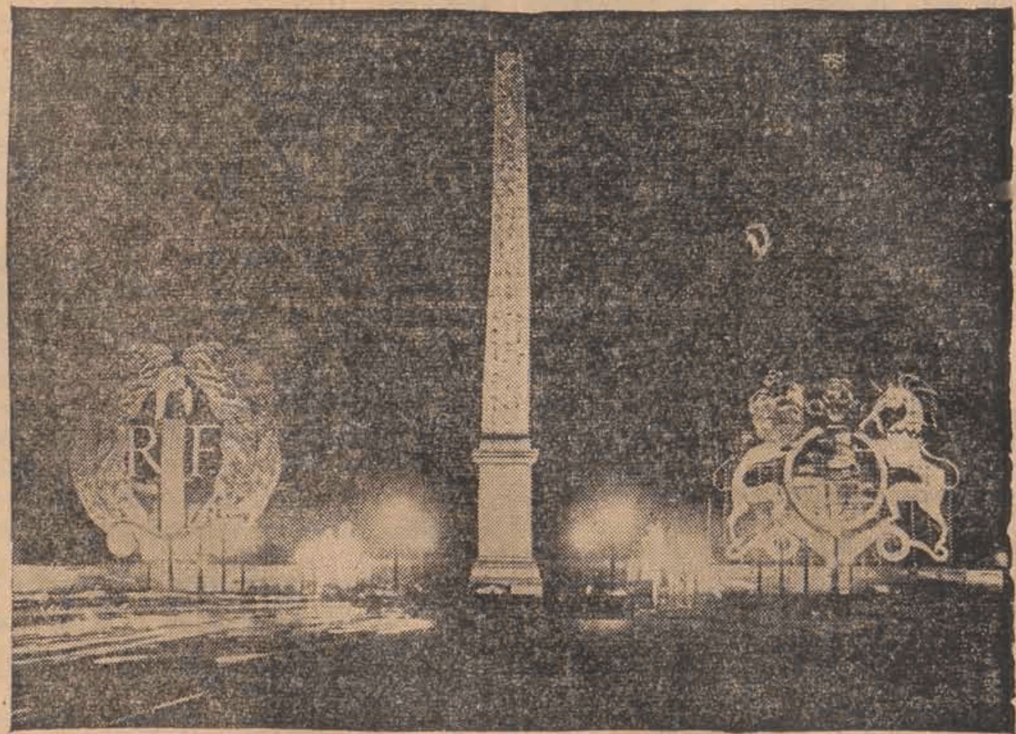
Do Anglii przybyła eskadra amerykańskich krążowników „Texas“, „Newyork“ i „Wyoming“. Na zdjęciu: załoga jednego z krążowników podczas popołudniowych ćwiczeń.

Ślub słynnej tancerki.



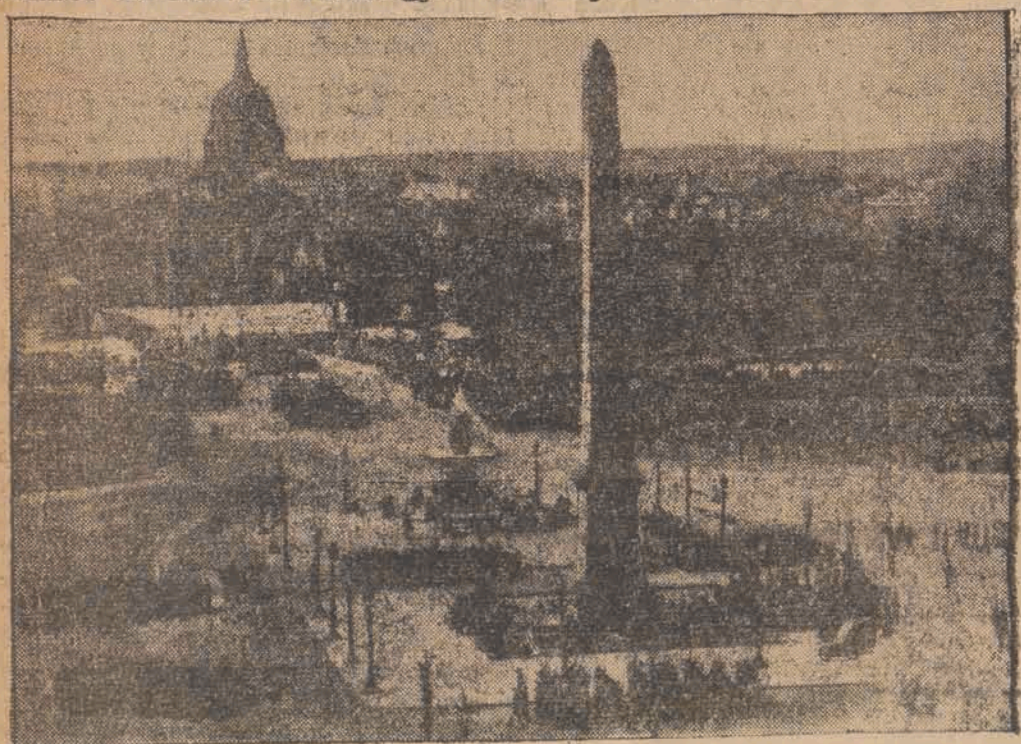
Słynna tancerka rosyjska Nina Tarakanowa „kroczy“ na czubkach palców do ślubu — prowadzona przez zakochanego narzeczonego.

Przed przybyciem angielskiej pary królewskiej



Próbne oświetlenie Placu Zgody. Przy obelisku olbrzymie herby Francji i Wielkiej Brytanii.

Echa francuskiego święta narodowego.



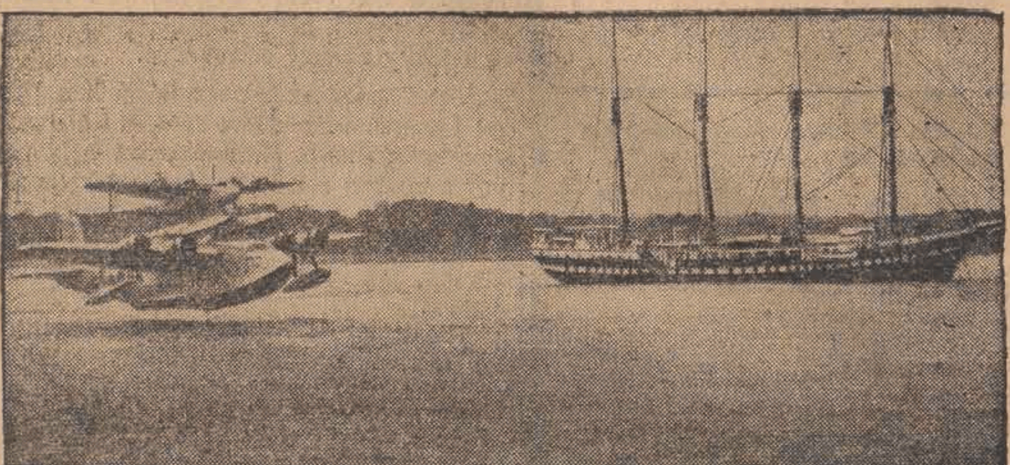
Defilada wojskowa na Placu Zgody. W tyle widoczna ozdobiona fasada Pałacu Burbońskiego.

Łyżwiarka przy samochodzie



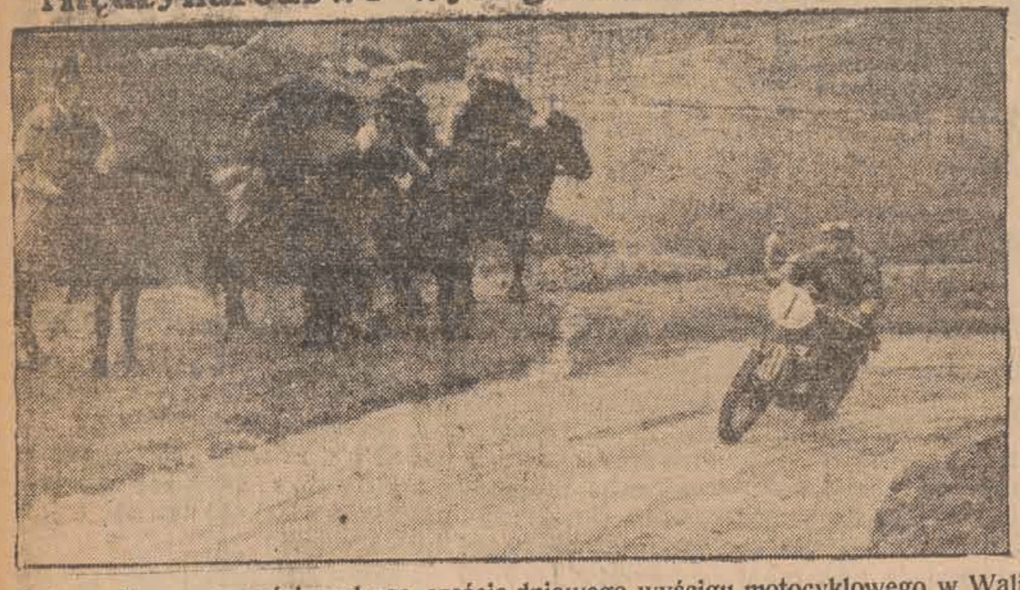
Słynna łyżwiarka niemiecka Maxie Herber podczas lekcji kierowania autem.

Stała linia lotnicza nad północnym Atlantykiem.



Angielski hydroplan „Mercury“ wyleciał z pokładu olbrzymiego samolotu „Mayo“ w wysokości 350 metrów nad portem Southampton do Stanów Zjednoczonych celem zapoczątkowania stałej linii lotniczej przez północny Atlantyk. Na zdjęciu start „Mayo“ z „Mercurym“ na swoim grzbiecie.

Międzynarodowe wyścigi motorowe w Walii.



Górska próba sprawności podczas sześciodniowego wyścigu motocyklowego w Walii

Wizyta szefa sztabu milicji faszystowskiej w Niemczech



Do Berlina przyjechał z oficjalną wizytą generał Russo, szef sztabu faszystowskiej milicji.

STRACONY PUNKT



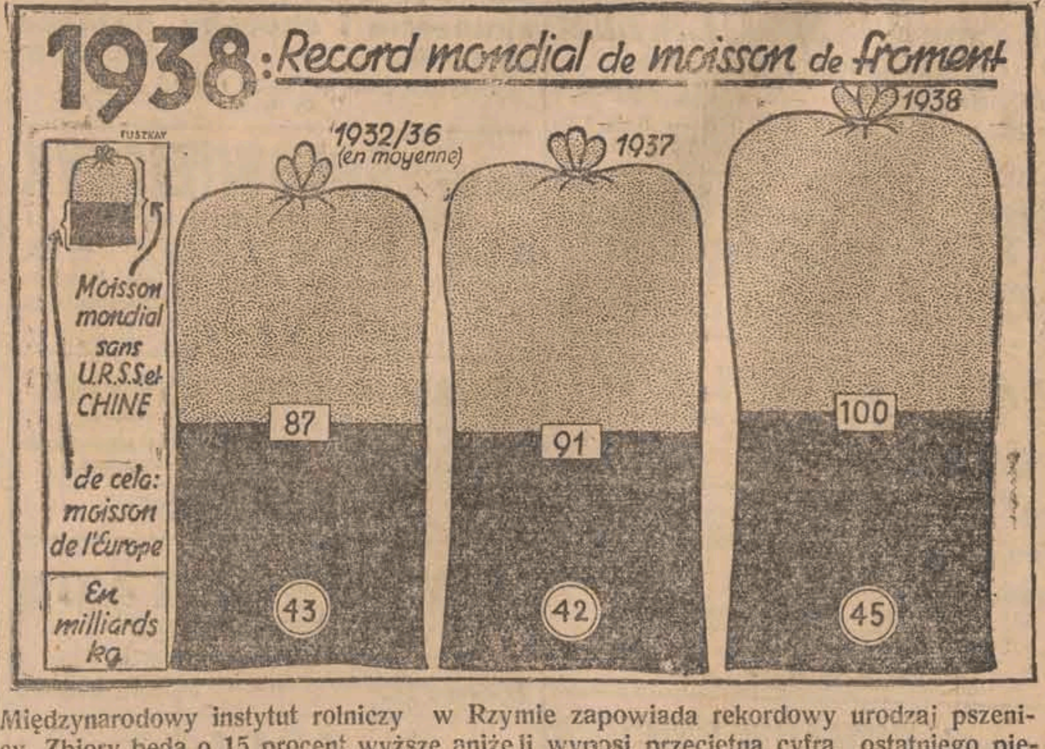
Kolarz belgijski Vissers podczas naprawy dętki i opony na jednej z bocznych dróg w Pirenejach.

OLIMPIADA 1940 W HELSINKACH?



...gnacji Japonii z urządzenia Olimpiady w Tokio — stała się aktualna sprawa ...u miejsca nadchodzących igrzysk. Najwięcej szans obecnie posiada Finlandia której stolicę Helsinki — widzi my na naszej ilustracji.

Rekordowy urodzaj pszenicy.



Międzynarodowy instytut rolniczy w Rzymie zapowiada rekordowy urodzaj pszenicy. Zbiory będą o 15 procent wyższe aniżeli wynosi przeciętna cyfra ostatniego pięciolecia, a o 10 procent wyższa od zbiorów zeszłorocznych